Nr. 220. We Lwowie, Czwartek dnia 27. Września 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — cnt.
W państwie austrjackiem . . . 6 " — "
Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
Francji . . .
Belgji i Szwajcarji . . .
Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." Agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. ekspedycja ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kuklińki w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:
kwartalnie na prowincji . . . . . . 6 złr.
„ w miejscu 4 50

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dla prenumeratorów **„Gazety Narodowej", Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie** zniżyła więcej niż o połowę cenę swej **„Biblioteki klasyków polskich"**, zawierającej pisma J. Kochanowskiego w dwóch tomach; wybór pism J. Krasickiego w trzech tomach, pisma K. Węgierskiego w jednym tomie i pisma S. Trembeckiego w dwóch tomach, razem **ośm** tomów za cenę

Komplet broszurowany zamiast 9 zł. za 4 zł.
Komplet w przepysznej oprawie zam. 11 zł. za 6 zł.

LWÓW d. 26. września.

(Odwiedziny Bratiana w Wiedniu. *Politik* i *Stara Presse* o sprawie polsko-ruskiej.)

Rumuński prezydent ministrów, Bratiano, wracając z kąpiel Aix-les-Bains, zatrzymał się w Wiedniu i konferuje z Kalnokym. Do konferencji tej w Wiedniu przywiązywano wielką wagę, skoro zapowiedział ją na naczelnem miejscu półurzędowy *Fremdenblatt*. Zdaje się, że nie potrzeba dodawać, iż konferencja ma na celu ostateczne uregulowanie stanowiska Rumunii w austro-niemieckim przymierzu. Jak się na te sprawę zapatrują w Rumunii, objaśni nas najlepiej specjalna korespondencja *Pester Lloyda*. Czytamy w wymienionej korespondencji:

„Najnowszy zwrot w polityce zagranicznej, który ostentacyjnym wyrazem była podróż króla do Wiednia i Berlina, a później odwiedziny Bratiana u Kalnokego'go i Bismarka, prawdę powiedziawszy z początku zdziwił bardzo najbardziej rutynowanych polityków, którzy nie wiedzieli, jakie stanowisko zająć wobec nowej sytuacji. Dopóki szło tylko o odwiedziny królewskie, uważano je jako zwykły akt kurtoazji, nieobowiązujący kraju ani rządu. Wkrótce jednak pojawiła się w inspirowanej *Gazette de Roumanie* nota tej treści, że król pokój miłujący nie może nic lepszego uczynić, jak przystąpić do polityki pokojowej mocarstw środkowej Europy; a zaraz potem wybrał się Bratiano na konferencje z Kalnokym i Bismarkiem. Sytuacja stała się bardziej zrozumiałą. W każdym razie w kraju nie są jeszcze za przystąpieniem Rumunii bez restrykcji do przymierza. Ludność potrzebuje czasu, żeby się przyzwyczaić do nowego kierunku, a jasną jest rzeczą, że naród, który — pewnie bez powodu — przez długi czas żywił niechęć do Austrji i Niemiec i w tym kierunku był podżegany, nie obrazu zmieni swe zapatrywania, a właściwie uprzedzenia. W kołach rządowych zachowują się względnie z rezerwą; pewien jednak poważny polityk wyraził się temi dniami, że Rumunia jeżeli zawrze przymierze, to z pewnością z zastrzeżeniem, które za jedną pomoc, wysilenia i ofiary odpłaciło się oderwaniem Bessarabii. Najwięcej kłopotów nowa sytuacja sprawia opozycji. Ktoś nie znalazła jeszcze dla siebie hasła. Opozycja konserwatystów jeszcze względnie najłatwiej znajduje się w sytuacji. Potrzebuje tylko przypomnieć, że przed laty jeszcze polecała kierunek, którym poszedł Bratiano. Młodsze i inteligentniejsze żywioły między konserwatystami były zawsze za zbliżeniem się do Austrji i Niemiec, gdzie widziały pewne rysy pokrewne do swych zasad. Tytus Majoresko ogłosił był już dawno artykuł w tym kierunku w *Deutsche Revue*. Konserwatyści przyznają także, iż Bratiano zwrotem w polityce zagranicznej odebrał im główną broń, którą walczyli, utrzymują jednak równocześnie, że w uczciwość zamiarów Bratiana wierzyć nie można. Zarzut to bardzo ciężki. Ale nie trzeba zapominać, że pochodzi on od ludzi partyjnych i że Bismark i Kalnoky nie są ludźmi, którzyby dali się oszukać."

* * *

W sprawie rusko-polskiej pisze organ staroczeski *Politik*:

„Rozprawy galicyjskiego sejmu zaczynają być już na samym wstępie bardzo zajmującemi. Ruscy posłowie przychodzą przecie powoli do przeświadczenia, iż nie pomoże to wcale ich ziomkom, rozwodzić się wiecznie w skargach i rekryminacjach, które co najwięcej wiedeńskim fakcjonistom na uciechę wychodzą, — i poczęli po raz pierwszy przychylniej i zgodniej przemawiać do Polaków, czego szczególniej posiedzenie z d. 22. bm. było dowodem. Sposób, w jaki większość sejmowa stowa te przyjęła, powinien być dla Rusinów wskazówką jasno wypowiadającą, iż tylko trochę dobrej woli z ich strony potrzeba, a i *modus vivendi* się znajdzie, i że od nich tylko zależy, aby waśń bratnia się skończyła. Na każdy sposób nazwać przebieg posiedzenia z d. 22. bm. na myśl nadzieje, których zrealizowanie nie byłoby do gustu fakcjonistom, tracącym przez to sojusznika, które jednak w interesie państwa i Galicji, jak tuszymy, rychło się ziszczą."

Organ hr. Taaffego, *Stara Presse*, poświęca tejże samej sprawie następujący artykuł:

„Ostatnie wypadki w sejmie galicyjskim są zaiste zdolne, obudzić powszechną uwagę, jakoż na nią najzupełniej zasługują. Większość polska w sejmie lwowskim nigdy nie była tak liczną, mniejszość ruska nigdy co do liczby tak słabą, jak tego roku, a jednak ruch narodowy faluje silniej niż dawniej czasy, i kwestja narodowościowa rozbieraną jest w sposób, dający wyraźnie do poznania, że Polacy wcale nie lekceważą narodowego znaczenia swych rodaków. Tak też iż z drugiej strony Rusini z chęcią byliby gotowi do pojednania się z polską rzeczy i stosunków, do przyznania Polakom roli przewodniej w Galicji.

Gorące rozprawy i żywe sceny, których widownią jest obecnie sejm galicyjski, dowodzą jano i namacalnie, że nie dość jest, jakiś naród tłu stronnictwo parlamentarnie zepchnąć na poziom podrzędny, aby sobie zapewnić swe przewództwo, ale że stać się to może jedynie w drodze mądrej uprzejmości, poważnego umiarkowania i czynnej pracy. Hegemonia, aby trwałą była, winna pochodzenie swoje zawdzięczać nie sile i przemocy, a dalej winna być tego rodzaju, iżby prowadzony nawet nie spostrzegł jej w pewnym względzie stoi pod opieką.

„Jużcić jest przewodnie stanowisko Polaków w Galicji uzasadnione dziejami i rozwojem kraju, wyższą kulturą, stosunkiem prowincji tej do państwa; ale niepodległa jeszcze dowszystkie sile owego dnia. Rusinów zadowolić i zjednać sposobem wpoić w nich przekonanie, że nie interes polski, ale interes kraju i państwa decyduje o przebiegu wypadków, i jest tylko naturalnym, niezbitym wypływem tego, co niekiedy pozwalano sobie uważać za niesprawiedliwość, za wybór sztuczny.

„Sprawy galicyjskie bywają wielokrotnie osądzane dowolnie, bez znajomości ludzi i kraju; i rzecz ciekawa, iż te organa, które za hegemonją jednej rasy w państwie walczą, one właśnie absolutnie odpychają myśl hegemonii w pewnej prowincji, że one, co wolnie są po interesie państwa, w tym właśnie kierunku absolutnie ten interes ignorują.

„Gdyby nam Niemcom austrjackim udało się było pozyskać masy ludności czeskiej w Czechach i na Morawie, a słoweńskich okolic Styrji i Krainy przezadzić niemieckich kandydatów w miejsce narodowych; gdyby nam np. — chociby pray pomocy szlachty, uzyskać po dwie, dowolnie, 3 głosy — wtedy to zamieniłoby się w sejmie czeskim zmienić się od 10 lub 12 głosów: to byliśmy z pewnością z tego wypadku wyrządowali, że naród czeski dał nam prawo, abyśmy go reprezentowali, i że uważa nas za lepszych orędowników interesów swoich, niż własnych posłów czeskich. A tak się rzeczy mają właśnie w Galicji, gdzie całe ruskie okręgi wyborcze wybierają ruskie okręgi polskich posłów, albo takim, którzy pod względem politycznym identyfikują się z Polakami.

„Gdyby prawdą było, że cały naród ruski wrogo stoi przeciw Polakom, to byłoby jużcić bardzo krzykliwie z ich hegemonią, i wtedy też można by im zaprzeczać prawa do przewództwa, którego właśnie warunkiem jest zrozumienie potrzeb całego kraju i wszystkich onego mieszkańców, jakoteż chętnego od drugiej strony uznania. Ale oto widzimy, że okręgi czysto-ruskie wybierają do Rady państwa i do sejmu posłów polskich; widzimy, że Rusini z rodu i przekonania wstępują także do klubu polskiego; widzimy wreszcie całe wyższe duchowieństwo ruskie stojące po stronie polityków, przewodzących w Galicji.

„Ba, co więcej, — to stronnictwo ruskie, które dawniej w sejmie i w Radzie państwa odgrywało rolę nieubłaganych politycznych przeciwników Polaków — faktycznie znikło. Kowalski złożył mandat do sejmu, i tym sposobem zrzekł się przewodnictwa Rusinom; Kułaczkowski, wymowny rzecznik świętojurców, nie ma miejsca w sejmie; a gdzież ów Pawlików, Gierowski, Janowski, Juszczyński, gdzie Naumowicz i Dobrjański? Słych o nich zaginął, albo przepadli w wyborach, — i nieliczna ruska frakcja sejmu galicyjskiego mało jest podobną do poprzedniej. Na jej czele stoi Kaczała, który przez kilka lat był członkiem Koła polskiego w Radzie państwa, a właśnie został wybrany na prezesa ruskiego klubu sejmowego; dalej profesor Romańczuk, którego taktowne postępowanie obok całej energji w bronieniu odrębnego stanowiska, w kołach także polskich sympatje obudza; ks. Kowalski, którego samiż Polacy jako kandydata do sejmu stawiali.

„Partja świętojurska znikła — a wypadki jednogłośnie wotum ludności, przyznały Polakom słuszność, że ta frakcja, która zresztą żadnej nie miała racji bytu, z całym naciskiem zwalczali. Czy mógł kto, czy wypadało komu, sympatyzować z świętojurcami? Czy można było spełniać ich życzenia?

„I któżby na tyle był naiwnym, iżby mniemać, że biurgermisterjum, że gabinet Lasser-Auersperg wyłby dla Polaków konniwencje okazywały i faktycznie panowania w kraju im dozwoliły, gdyby nie musiano zważać na wyższe względy, gdyby im ze stanowiska interesu państwowego nie był się niewiastowym wskazywał bezwarunkowy nojazu z dawną fracją ruską? Dzisiejsze pisma ruskie są jeszcze smutnemi tej partji zabytkami, w rzeczywistości-ci ona przepadła w języku moskiewskim a nie ruskim.

„Skonstatowanie tego prostego faktu podobno uwolni nas od dalszych wywodów, i wyjaśni los i upadek tych neorutenów, których polityka była tak samo nierozumiałą dla ludu, jak idjomat, którym pisali i mówili. Ci ludzie jednak nietylko pod względem narodowym, ale i politycznym stawiali żądania niemożliwe do spełnienia, a celem ich był podziat Galicji na dwie części, bez nadzieja wszystkie ścisłowszego odprzeć każdy austrjacki patrjota, niż projekta podziału Czech. Toż o ugodzie, o porozumieniu jużcić mowy być nie mogło; jedna partja nie mogła ustąpić obok drugiej, i to uważamy pewne zjawiska, któreby bez tego wywołały najostrzejszą krytykę.

„Dzisiaj inaczej stoją rzeczy. Ruscy posłowie w sejmie zdają się wierzymy sprawy swego narodu, bronią swej mowy i praw, ale są wolni od wszelkich panslawistycznych, a lepiej mówiąc, panmoskiewskich bzdurstw i szukają tylko porozumienia w ramach istniejących stosunków, kładąc nacisk na program narodowy, ale nie stawiają żadnego programu politycznego i okazują nawet gotowość do ewentualnego przyjęcia programu Polaków. Z taką partją nieodzownem jest już, pewnie się pogodzić. Jej rola jest nie osłabszą, a oświadczenia obu książąt Czartoryskich dowodzą, że stanowisko, zajęte przez młodoruskich, wywarło u Polaków głębokie wrażenie.

„Dlatego życzymy sobie tylko, żeby rószczka pokoju, podawana przez ks. Jerzego Czartoryskiego, nie była tylko pokrywą ostatnim posiedzeniu sejmowem przez ks. Jerzego Czartoryskiego, nie była tylko wyniku zatapiającą rozmowy. Wychodzimy, że nie może to mostkowych utarczek; życzymy sobie, aby jak najprędzej sprawę polsko-ruską sejm wziął pod rozwagę i aby ją załatwił. Ogólna sytuacja w państwie, wojna polityczne w Europie, wypadki wymagają takiej zgody i porozumienia. Jeżeli to nastąpi, natenczas utworzoną zostanie na północno-wschodniej granicy monarchii silna tama przeciw ruchowi panslawistycznemu i uczyni się pełen znaczenia krok do ostatecznego skonsolidowania stosunków w Austrji."

Sprawy sejmowe

Lwów d. 26. września.

X.

(Rozbicie lewicy sejmowej. — Ks. biskup Sembratowicz. — Dokończenie wniosku. p. Wrotnowskiego.)

W niedzielę zebrały się resztki dawnego klubu postępowego w tym celu, ażeby ostatecznie zdać sobie sprawę z kwestji, czy ma on dalej istnieć, lub nie? Prezes klubu, dr. Euzebiusz Czerkawski, oświadczył na wstępie bardzo nielicznemu zebraniu, iż postanowił usunąć się ze związku klubowego i dlatego prosi, ażeby go od przewodnictwa w klubie zwolniono. Po nim zabrał głos dr. Hoszard i także oświadczył, że po to tylko przybył na posiedzenie, aby się pożegnać, gdyż należy już do klubu środkowego. P. Lenartowicz również zapowiedział występienie — i tak powoli całe zebranie rozeszło się.

W poniedziałek zebrali się pod przewodnictwem posła Chrzanowskiego posłowie nienależący do żadnego z istniejących klubów, czyli t. zw. „dzicy". Obszerną przeprowadzono rozprawę nad celem podobnych zgromadzeń, i w końcu zgodzono się na to przeważna większość zgromadzonych, ażeby dla swobodniejszej wymiany zdań w ważniejszych sprawach, mających wejść na porządek dzienny w izbie, odbywały się zebrania periodyczne posłów nienależących do żadnego klubu (dzikich) z wyraźnem zastrzeżeniem, iż żaden z nich nie wiąże się solidarnością z ogółem uczestników tych narad, i że zachowuje sobie co do swojego zachowania się w *plenum* sejmu zupełnie wolną rękę.

W tej myśli naznaczono na wczoraj (wtorek) zebranie w celu ostatecznego porozumienia się co do wyboru przewodniczącego. Na to zebranie wprowadził jednak pan Hausner najwybitniejszych członków rozbitego klubu postępowego, wskutek czego większość zgromadzonych oświadczyła, iż przez to zgromadzenia „dzikich" nabrałyby z konieczności tak barwy jakąś polskiej dawny klub postępowy; straciłyby one przez to swój charakter, jako koło posłów pozostających pomiędzy obu istniejącemi już w sejmie klubami konserwatywnemi (prawicy) prawicy pod przewodnictwem pp. Grocholskiego i Alfreda hr. Potockiego i klubu środkowego) a skrajną lewicą sejmową, reprezentowaną przez pp. Romanowicza, Goldmana, Fruchtmana, Rosnera i kilku innych, za których przewódzcę opinia poczytuje p. Hausnera. Przeciwko udziałowi w Kole poselskiem, które miałoby odziedziczyć wszystkie słabe strony dawnego klubu postępowego, oświadczyli się pp. ks. Adam Sapieha, dr. Rybicki, hr. Mieczysław Borkowski, Tomisław Rozwadowski i Merunowicz. P. Hausner bronił z zapałem sprawy udziału w Kole „dzikich" posłów, których on w to grono wprowadzić pragnął z dawnego klubu postępowego, pp. Chrzanowski i Skałkowski świetnie bronili zasady, iż jeżeli „dzicy" mają być prawdziwymi „dzikimi", to nic im nie powinna przeszkadzać rozmaitość barwy uczestników ich zgromadzeń, gdyż wymiana zdań zyska w takim razie tylko na żywości, a wreszcie poseł Goldman przemówił w imieniu atakowanych.

Argumenta wszelkie nie skutkowały jednak, i wynikiem dyskusji było oświadczenie przewodniczącego na tem zebraniu, p. Hausnera, iż zamyka dyskusję, uznaje zebranie za skończone i grono „d z i k i c h" j a k o r o z w i ą z a n e.

Tym sposobem rozbiła się próba nadania pewnej — choćby dość luźnej organizacji gronu posłów więcej lub mniej, ale zawsze choć cokolwiek postępowego odcienia w teraźniejszym sejmie. W zebraniu tem uczestniczyli następujący posłowie: Bobczyński, hr. Borkowski, Chrzanowski, Dembowski, Fruchtmann, Gniewosz, Gross, Goldmann, Hausner, Janko, Lenartowicz, Merunowicz, Pławicki, Romer, Rozwadowski Tomisław, dr. Rybicki, ks. Sapiehowie Adam i Władysław, Simonowie Edward i Józef i dr. Tadeusz Skałkowski.

* * *

W ruskich pismach zawrzała teraz zawzięta walka przeciwko ks. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi za to, że nie głosował przeciwko uznaniu za ważny wyboru p. Władysława Łozińskiego. *Diło* umieszcza na ten temat osobny artykuł wstępny, mocno oburzając się na to iż ksiądz biskup nie chce poddać się *in politicis* przewodnictwu młodziutkiego księdza Sieczyńskiego. Zapomina jednak *Diło*, że za wnioskiem ks. Sieczyńskiego w sprawie wyboru p. Łozińskiego postawionym, głosowało tylko p i ę c i u posłów — a zatem, jak się pokazuje, nawet nie wszyscy ci posłowie, których *Diło* poczytuje za wyłącznie patentowanych reprezentantów w sejmie, tj. posłowie, wybrani jako kandydaci Rady russkiej! Czemuż tylko na ks. biskupa Sembratowicza zwracają się nie straszne zresztą gromy *Diła?*

Słowo znów donosi, iż klub ruski, w którym przewodnictwo objął ks. Kaczała, uchwalił nie przyjąć w swe grono ks. biskupa Sembratowicza.

* * *

Komisja „matka" proponuje do komisji szkolnej Romańczuka (w miejsce ks. Stupnickiego) do budżetowej Szeptyckiego (w miejsce Weissmana) do konkurencyjnej Rittnera i Heizmana.

* * *

(Dokończenie wniosku p. Wrotnowskiego.)

§. 4. Z chwilą utworzenia każdej powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności istnieć przestają, dziś we wszystkich gminach wiejskich tegoż powiatu istniejące gminne kasy oszczędności, a wzmiankowane w ustępie c) poprzedzającego paragrafu.

Wszystkie aktywa i pasywa każdej z tych kas przechodzą na wyłączną własność powiatowej kasy pożyczkowej, która będzie władną ściągać wszystkie fundusze przez rzeczone kasy rozpożyczone, jako z mocy niniejszej ustawy postawiona w prawach i obowiązkach kasy gminnej, która rzeczone fundusze poprzednio rozpożyczyła.

§. 5. Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie w obowiązku opłacać każdej gminie procent w równych półrocznych ratach z dołu od funduszów wzmiankowanych w §. 3. ad d, e, i f a przyjętych od gminy bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych, poczynając od półrocza, z którem fundusze te przyjęła.

Od wierzytelności tejże gminy procent płaconym być ma poczynając od półrocza, w którem zostaną one przez powiatową kasę pożyczkową i oszczędności zrealizowanemi, w miarę ich zrealizowania wszakże, będzie ona władną czynić odpowiednie potrącenia tego co wypadnie na pokrycie passywów przez nią do zaspokojenia przyjętych.

Powyższe zobowiązanie zostaje na rzecz gmin zabezpieczonem nietylko całym majątkiem powiatowej kasy, ale nadto gwarancją całego powiatu.

§ 6. Wysokość stopy procentowej, mającej być uiszczoną przez powiatową kasę od sum wymienionych w ustępach c, d, f, i, k. §. 3. jak niemniej wysokość stopy procentowej, pobieranej przez rzeczoną kasę od udzielonych przez nią pożyczek, będzie oznaczoną na przeciąg każdych z osobna lat 3 przez Wydział krajowy.

Na okres pierwszych lat 3 wysokość ta zostaje oznaczoną jak następuje:

1) od funduszów wzmiankowanych w ustępach c, f, k. §. 3 w stosunku 4 prc. rocznie.

2) od funduszów wzmiankowanych w ustępach d, i. tegoż §. 3. w stosunku 5 prc. rocznie.

3) od pożyczek udzielanych przez powiatową kasę pożyczkową w stosunku 7 prc. rocznie.

§. 7. Filialne kasy, mające działać na tychże samych zasadach co powiatowe kasy pożyczkowe i oszczędności, będą urządzane w skutek żądania, wniesionego ze strony co najmniej sześciu gmin z sobą sąsiadujących, popartego zdaniem centralnego zarządu Kółek rolniczych, istniejących we Lwowie na mocy statutu Towarzystwa rzeczonych Kółek, zatwierdzonego przez namiestnictwo na d. 1. sierpnia 1882 do l. 44.701. Filialna kasa pożyczkowa i oszczędności utworzoną być ma w miejscowości wskazanej przez gminy zanoszące żądanie.

Jednocześnie z jej utworzeniem powiatowa kasa wyda jej te wszystkie fundusze, jakie otrzymała od gmin, które żądały utworzenia dla siebie oddzielnej kasy filialnej.

§. 8. Tak powiatowa jak filialna kasa będzie administrowaną przez zarząd złożony z 4 członków i 2 zastępców, wybieranych przez reprezentację powiatową.

Dyrektorem tego zarządu Wydział krajowy mianuje jednego z pomiędzy tych sześciu wybranych. Zarząd zostawać będzie pod bezpośrednią kontrolą reprezentacji powiatowej. Wydział powiatowy wykonywać będzie wszystkie prawa i wszystkie obowiązki przysługujące radom nadzorczym przy stowarzyszeniach kredytowych.

Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, wyda dla każdej kasy statut i regulamin, określający sposób prowadzenia przez nią interesów, rachunkowości, kasowości i kontroli, jak niemniej sposób, w jaki kontrola reprezentacji powiatowej i ingerencja Wydziału powiatowego ma być wykonywaną.

§. 9. Pożyczki udzielane będą przez powiatowe lub filialne kasy pożyczkowe nie inaczej

---

Z nad Renu i Menu.

(*R. T.*) „Zu den Rheinsgestreckten Hügeln" jak powiada Göthe „hochgesegneten gebreiten" zbliżamy się z rodzajem pietyzmu jaki uczuwa każdy człowiek na widok pięknej natury. Choć pod świeżem wrażeniem uroczej Riviery, nie doznajemy zawodu i owszem z przyjemnością błądzimy wzrokiem po łagodnym krajobrazie którego tło stanowią zieleń pól i lasów i srebrzystemi wstęgi Renu i Menu z pasma Taunusu. Na razie nie idziemy z biegiem Renu i nie podajemy opisów w rodzaju Heylsa, lecz zapuścimy się w góry Taunusu, którego świeże ożywcze powietrze ściąga z wszech stron chorych i turystów.

Wyjechawszy drogą kolei żelaznej z Frankfurtu, roztwierają się przed nami trzy drogi prowadzące w wyżyny Taunusu, jedna przez Höchst i Soden, druga przez Eschborn i Cronberg, trzecia przez Oberursel i Homburg. Między temi drogami rozłożył się i ugrupował po dolinach i górach cały szereg wsi i miasteczek, miejsc kąpielowych, malowniczych willi, pałacyków, Heilanstaltów i kurhauzów. Z całej tej grupy bliżej Frankfurtu położonych, zasługuje na wzmiankę Soden, dawniej zbyt uczęszczane, Cronberg z kolonią malarzy, Königstein z rezydencją detronizowanego księcia Nassau, i Falkenstein uroczo położona wioska w górach, która z powodu zakładu dla chorych na piersi, leczonych z zadziwiającym skutkiem, zwraca na siebie naszą uwagę.

Mało kto może nawet z naszych eskulapów specjalistów wie o istnieniu tego miejsca, gdyż Falkensteinski zakład przepełniony ciągle chorymi, nie bawi się w reklamy i nie potrzebuje tychże.

Założony przed ośmiu laty przez Towarzystwo akcyjne na wzór Gerbersdorfskiego, przewyższył go liczbą pomyślnych rezultatów i racjonalnym sposobem leczenia. Lekarze Holandji, Szwecji i Niemiec przepełniają zakład ten swymi pacjentami. Nie jest to ani zawodem ani specjalnością naszą rozwodzić się nad przymiotami kuracji falkensteinskiej, ale rzeczą sumienia polecić cierpiącym na piersi.

Niedaleko ztąd leżący Feldberg, najwyższy szczyt Taunusu, ściąga na swój grzbiet codziennie całe setki turystów, rozumie się po największej części Anglików, których główny kontyngens dostarcza o milę ztąd leżący Homburg. Miejsce, to smutnej pamięci domu gry i rozgłośnej sławy demimondu, niegdyś mieszczące w sobie tysiące cudzoziemców, obecnie jak przekonaliśmy się z kurlisty liczy 4.166 gości samych prawie Anglików.

Stereotypowe ich all right i yes — obija ci się o uszy gdzie stąpisz w japońskich salach kurhauzu, na werandzie restauracji Cheveta, na koncercie w parku i mimowolnie oglądasz się za tym Albionem, który strojny w wełniane białe odzienie w ręku z parą trzewików ciągnie grupami do the kurhaus club na ulubioną partję narodowego lawn-tennis.

Obecnie Homburg stroi się i zdobi na przyjęcie cesarza, który jak wiadomo zjeżdża tu z swoimi gośćmi na manewra; lecz o tem na innem miejscu, teraz zaś mamy tu do zanotowania pedantyczną czystość, porządek i eleganckie utrzymanie miasta nie tylko w samem centrum lecz i na najzaciemniejszych kątach, co mogłoby naszym lwowskim magistrackim augurom posłużyć za wzór i za naukę.

Będąc w Homburgu, utartą drogą ruletkowych turystów odwiedźmy i Wiesbaden. Jeżeli Homburg zaimponował czystością i porządkiem to *suum cuique* przyznajemy elegancję Wiesbadenowi. Bogate w stylu gotyckim i weneckim pałacyki, wspaniałe hotele i nadobne wille ozdabiają miasto, a z ciemnej zieleni ogrodów i parku głównego wieje jakiś niewysłowiony urok. Kurhauz, dawny dom gry o jońskich i doryckich słupach, kolumnady bazaru, park i miejsce koło kaskad przepełnione jeżeli nie zawsze elitą high-lifu to przynajmniej dość wyborową publicznością. Mimo to, że choć drożyzna stosunkowo większa jak w innych kąpielach i Anglicy przepłacają bagatelki oryginalne i spijają masę shery-cobleru, mimo to kupcy i rzemieślnicy narzekają na ciężkie czasy, brak „feiner Gäste" i wzdychają do błogich czasów gdy jeszcze w miłym chłodzie marmurowych sali furczała ruletka.

Po większej części spotyka się tu to samo towarzystwo, które widziałeś w zimie w Nizzy, Cannes, lub Monaco, te same honoracjory z arystokratycznych i bankierskich światów, te same stereotypowe figury starej zasuszonej hrabiny z białym pinczem i lokajem w ponsach, tego samego tłuściutkiego, ogolonego, w wiecznie białym krawacie staruszka, jak i tę samą głupowatą twarz europejskiego incroyable w kapelusiku „the knock-abouthat" na czubku głowy. Polityką mało się tu kto bawi, jeżeli co, to od czasu do czasu jakiś Niemiec bąknie coś dowcipnie-przyjemnego o Francuzach, o nowowyszłym *l'antiprussien*, lub jaki spity Moskal przy „tabl'dhocie" w ferworze oratorskim *a la* Skobeleff wynurzy się z swemi ideami.

Obecnie o niczem innem nie ma mowy, jak tylko o cesarzu, jego gościach i manewrach. Cała okolica pełna wojska, we wszystkich kierunkach i stronach błyszczą hełmy, i słychać odgłos trąbek sygnałowych. Całe te ośm dni, to jest od 20. do 28. pobytu cesarskiego wypełnione są samemi Galatafel, Galavorstellung, *retraite aux flambeaux* i Zapfenstreichami. Z Homburga po manewrach uda się cesarz z orszakiem do Wiesbadenu i do Niederwaldu, w którym to ostatnim odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na pamiątkę zwycięztwa z r. 1870, i połączenia Niemiec w jedność. Germania w postaci dziewicy, z herbem w ręce, wzniesionem w górę, zdaje się urągać wszystkiemu i z nacjonalną butą pruską mówić: No, odbierz jeśli możesz.

jak przy udziale cenzorów, wybieranych w jednej trzeciej części przez polityczną władzę powiatową w jednej trzeciej części przez Wydział powiatowy i w jednej trzeciej części przez wszystkie gminy wiejskie powiatu.

Sposób wykonywania powyższego wyboru, czas urzędowania cenzorów i sposób wykonywania tego udziału określi bliżej regulamin wzmiankowany w §. poprzedzającym.

Wszakże w powiatach, w których istnieć będzie zarząd powiatowy kółek rolniczych utworzony na podstawie §. 42. i następnych statutu towarzystwa rzeczonych kółek zatwierdzonego przez namiestnictwo dnia 1. sierpnia 1882 do l. 44701, gminy wybierać będą cenzorów, z listy kandydatów projektowanej przez rzeczony zarząd w liczbie trzy razy większej nad przypadającą do wyboru.

§. 10. Z pożyczek udzielanych przez powiatowe lub filialne kasy, może korzystać każdy włościanin, wszakże włościanie zamieszkali w gminie wiejskiej, która ma w rzeczonej kasie fundusze wzmiankowane w ustępach c), d), f), §. 3. będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczek do wysokości tychże funduszów.

§. 11. Zasada pierwszeństwa do otrzymania pożyczek zamieszczona w §. poprzedzającym, będzie zarówno stosowaną przez filialną kasę pożyczkową do włościan zamieszkałych w tych gminach, dla których taż kasa została utworzoną.

§. 12. Czysty zysk zarówno powiatowej jak filialnej kasy w końcu każdego roku kalendarzowego, pozostający po zaspokojeniu kosztów administracji i wszystkich procentów od sum wymienionych w ustępach b), c), d), f), i), k) §. 3 rozdzielonym być ma w sposób następujący:

1° 25 prc. na wytwarzanie funduszu zasobowego kasy powiatowej lub filialnej;

2° 25 prc. na wytwarzanie dla gmin wiejskich kapitału, mającego w przyszłości posłużyć do zwrotu tymże gminom funduszów wniesionych przez nie do kasy powiatowej lub filialnej, odpowiednio do przepisów zawartych w ust. c), d), f), §. 3.

Zarząd kasy będzie w obowiązku zaraz po upływie każdego roku wnosić te 25 proc. do banku krajowego, który za otrzymaną gotowiznę zakupywać winien listy zastawne i zachowywać je w swym depozycie powiększając kapitał gotowizną, wpływającą za ubiegające kupony i korzyścią otrzymywaną na listach zastawnych wylosowanych.

Kapitał ten będzie przez Bank krajowy kontrolowanym oddzielnie i pod nazwą własności gmin danego powiatu lub danego okręgu w powiecie, dla którego kasa filialna istnieje, oddzielnie wykazywanym w bilansach tegoż Banku.

Z chwilą, w której wysokość tego kapitału wzrośnie do sumy równej wszystkim sumom w ust. c. d. §. 3. wzmiankowanym a wniesionym przez gminy do kasy powiatowej lub filialnej, kapitał ten zostanie rozpisanym pomiędzy wszystkie gminy, jako dla każdej z nich dopełniony zwrot tego co ona w skutek przepisu §. 4. do kasy powiatowej była wniosła. Poczem każda gmina będzie władną rozporządzać kapitałem na nią przypadającym jako swą wyłączną własnością, nie inaczej wszakże jest na cele użyteczności ogólnej swych mieszkańców i przy zachowaniu formalności wskazanych w ustawie gminnej.

3. pozostałe 50 proc. na zwiększanie uposażenia czyli zakładowego kapitału kasy pożyczkowej §. 13. Bezpieczeństwo funduszów wzmiankowanych w ust. c, d, f. §. 3. opartem zostaje przedewszystkiem na całym majątku kasy powiatowej lub filalnej, w razie zaś gdyby ten majątek okazał się być niewystarczającym, na gwarancji całego powiatu. Gwarancja ta wszakże będzie się zmniejszać w miarę wnoszenia do Banku krajowego sum wzmiankowanych w ust. 2. §. poprzedzającego, całkowicie zaś ustanie z chwilą w której kapitał zostanie przez tenże Bank rozpisanym — pomiędzy gminy w sposób w tymże ustępie przewidziany. Z chwilą tą fundusze wzmiankowane w ust. c, d, §. 3. przejdą na własność kasy i powiększą jej uposażenie.

§. 14. Pożyczki udzielane przez kasy pożyczkowe będą ściągane od dłużników w drodze egzekucji administracyjnej. Regulamin, o którym mowa w §. 8. określi jakie dowody mają być przez Zarząd kasy przedstawiane władzy politycznej przy każdem żądaniu zastosowania tej egzekucji przeciwko dłużnikowi.

§. 15. Wydział krajowy przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem niezwłocznego utworzenia w każdym powiecie, powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności na zasadach w powyższych §§. zawartych; w porozumieniu zaś z c. k. namiestnictwem wydawać będzie statuta i oprócz wzmiankowanych regulaminów, wszelkie instrukcje jakie poczyta za potrzebne.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 24. września.

(§.) Dziś w południe zwiedził cesarz wystawę obrazu Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ w sali gmachu „Gartenbaugesellschaft“. Obraz sprawił widocznie na cesarzu bardzo dobre wrażenie, co też cesarz wyraził p Marjanowi Gorzkowskiemu, sekretarzowi Matejki, chwaląc w nader pochlebnych słowach nowe arcydzieło mistrza polskiego. Szczególną uwagę cesarza zwróciła na siebie postać króla Jana Sobieskiego i hetmana polnego Sieniawskiego. Niemniej też podobał się jemu ów szlachcic siedzący na dole płótna i oglądający z miną znawcy klingę zdobytej na Turkach damascenki. Oglądnąwszy dokładnie obraz, kazał cesarz wyrazić mistrzowi najwyższe swe zadowolenie, dowiadując się szczegółowo o jego zdrowiu, jakoteż i o powodzeniu jego rodziny. Na wystawie zabawił cesarz około dwudziestu minut.

Matejko uwiadomiony telegraficznie o zwiedzeniu wystawy przez cesarza, rozporządził dla uczczenia pobytu cesarskiego na wystawie, żeby obraz aż do końca wystawy bezpłatnie był do zwiedzania dla publiczności. Publiczność garnie się tłumnie na wystawę. Przeciętnie bywa dziennie 4000—5000 osób. Obraz ma tu pozostać do połowy października a następnie pójdzie do Warszawy, jeśli rząd rosyjski na to zezwoli, który jak wiadomo zabronił pismom warszawskim pisać o obchodzie jubileuszu dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Obraz Matejki bardzo się podobał tutejszej publiczności, czego też wyrazem jest i część krytyki tutejszej. Na wystawie można bardzo często słyszeć dość ostre przycinki ze strony niemieckich widzów wymierzone przeciw Ranzoniemu, krytykowi nienawistnej nam *Neue fr. Presse*, który w myśl tendencji tego dziennika targnął się i na to arcydzieło.

Wiedeń d. 24. września.

(§) Rumuński minister spraw zagranicznych Bratiano bawi od wczoraj we Wiedniu i ma tu pozostać przez dni kilka. Odwiedziny te są bez kwestji zdarzeniem politycznem, przynajmniej o tyle, że unormują stosunek Rumunii do austro-niemieckiego przymierza, a może nawet zdziałają formalne przystąpienie jej do wymienionego sojuszu. Wizyta króla Karola we Wiedniu utorowała drogę do zbliżenia, teraz zaś p. Bratiano pójdzie prawdopodobnie dalej, ujmując w pewne formy rozpoczęte przez króla dzieło. Na dziś zapowiedzianą jest konferencja pomiędzy nim a hr. Kalnokym, która zapewne w przeciągu dni następujących się powtórzy. Równocześnie miał minister rumuński dłuższą naradę z prezydentem gabinetu węgierskiego Tiszą, który tu także bawi i udział bierze w odbywających się wspólnych konferencjach ministerjalnych pod przewodnictwem cesarza, które z jednej strony dotyczą delegacyj wspólnych, z drugiej zaś sprawy kroackiej, o czem równoczesny przyjazd jenerała Ramberga z Zagrzebia świadczy.

Delegacje wspólne będą, jak już telegraficznie doniosłem, zwołane do Wiednia na dzień 23. października, z czego wnioskować należy, że Rada państwa przed 20. listopada się nie zbierze.

O sprawie kroackiej, która zawsze jeszcze stoi na przedzie dyskusji publicznej, rozmaite krążą wieści, które po części są sprzeczne ze sobą. Węgrzy tj. węgierskie koła rządowe skłonne są, jak się zdaje, do czynienia Kroatom pewnych ustępstw, chociaż opinia publiczna w Węgrzech ma temu być przeciwną. Kroaci z swej strony stawiają bardzo słusznie pewne warunki ugody, pomiędzy któremi wcielenie Dalmacji i Fiumy do trójjedynego królestwa stać ma na pierwszym planie. Co do Dalmacji nie stawiają Węgrzy żadnych przeszkód, gdyż przyłączenie tego kraju do Kroacji a względnie do krajów korony św. Szczepana oznacza dla nich widoczną korzyść, będąc pośredniem powiększeniem terytorjum królestwa Węgierskiego. Inaczej przedstawia się sprawa dla Przedlitawii, gdzie ubytek Dalmacji mógłby wśród obecnych stosunków niekorzystnie zaważyć na szali parlamentarnej i tym sposobem osłabić stanowisko rządu. Dlatego jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że gabinet przedlitawski na razie może się temu sprzeciwiać.

Inaczej przedstawia się rzecz co do Fiume. Trudno przypuścić, żeby Węgrzy na odnośne żądanie Kroatów się zgodzili, chociaż to żądanie jest najsłuszniejszem w świecie. Fiume wyrwano bezprawnie z wybrzeża kroackiego, i przyłączono je do Węgier jedynie na podstawie argumentu, że państwo węgierskie musi koniecznie posiadać miasto portowe Otóż argument ten i dziś u szowinistów węgierskich nie stracił na walorze, owszem Węgrzy dziś, zrobiwszy w Fiume pewne, nawet dość wysokie wkłady przy budowlach wodnych, będą jeszcze bardziej przy swojem obstawali. Bądź cobądź jednak, obecny pobyt Tiszy i Ramberga we Wiedniu należy uważać jako pierwszy krok, zmierzający do załatwienia sprawy kroackiej.

Dowiaduję się także ze strony, mogącej mieć dobre informacje, że cesarz oświadczył prezydentowi gabinetu węgierskiego, że jest jego najgorętszem życzeniem, żeby sprawę kroacką wedle sprawiedliwości w jak najkrótszym czasie załatwiono. Można się też spodziewać, że stan wyjątkowy, jaki dziś w Kroacji istnieje, długo już nie potrwa. Należy też życzyć tego sobie zarówno w interesie całej monarchii, jakoteż i w interesie samych Węgier, których konstytucjonalizm, opierający się na bagnetach, dziwacznie zaczyna się przedstawiać światu cywilizowanemu.

Głosy z kraju.

Jarosław d. 22. września.

(O przemyśle fabrycznym w Galicji.)

Jedni piszą o tym przedmiocie to, co im się zdaje, drudzy jak im się widzi, a inni — jakby to wyglądało, gdyby na to, co radzą, tyle a tyle dano pieniędzy. Wszyscy są ludzie fachowi, jak burmistrze galicyjscy, a wnioski ich oparte na chłopskim rozumie, zaintabulowanym w banku włościańskim i nabytem doświadczeniu w konwersji długów; same rzeczy ciekawe, chociaż — stare.

Jestem teoretykiem we fabrykacji, bo uczę obce dzieci, nie mam więc prawa mieszać się między fachowców fabrycznego przemysłu. Wolno jednak było wejść ruskim posłom do Koła polskiego bez meldowania się i bez programu, wolno i mnie wejść w koło fachowców, i wyprowadzić im z ich praktycznych wniosków nowe teorje.

Powiadają, że Rusini uparci, biorąc przykład z rajterady z Koła, a ja, jako Polak, dam dowód wyrozumiałości, jeśli się niewzruszenie uprę, aby do tworzącej się ankiety (Rady przemysłowej), złożonej z fachowców, dołączono i ludowego nauczyciela, reprezentanta chłopskiego rozumu, a wolnego od wszelkiej intabulacji.

Oprócz jednej szkolnej ankiety ludowej wszystkie mają między sobą nauczyciela *vel* profesora — więc zaraz na pierwszem posiedzeniu rzekłbym: Panowie! Oto jest pierwsza teoretyczna zasada, wysnuta z praktyki.

Proszę się spytać nie wiem jak niedokończonego nauczyciela, czy to jest prawdą, że każdą zaczętą rzecz należy pierwej skończyć, zanim się rozpocznie drugą? Nasz sejm i Wydział krajowy, zdaje się, musieli na wsi kończyć szkoły, jeżeli, chwała Bogu, według tej zasady dotąd postępują. Z tej też przyczyny nie mam obawy, aby broszura o przemyśle fabrycznym i jej krytyka w dziennikach, które tyle narobiły hałasu jako nowość — zwichnęły systematyczne postępowanie tak Wydziału krajowego, jak i sejmu.

Dobra rada nikomu nie zaszkodziła, więc i nasze reprezentacje chętnie takową przyjmują, jeżeli ma odpowiednie warunki — tj. podstawę, możebność i łatwość wykonania. Tych warunków jednak w broszurze p. Wrotnowskiego nie mogę się dopatrzeć, bo:

1) żadna z dwóch spraw ekonomicznych, tj. podnoszenie stanu rolnictwa i drobnego przemysłu, absorbujące wiele kapitału i trudu, nie stanęły dotąd na takim punkcie, aby je można opuścić i zabrać się do trzeciej, zupełnie odrębnej i jeszcze więcej wymagającej nakładu; więc rada p. W. nie jest na czasie, chociażby była dobrą;

2) już krytyka w *Dzien. Polskim* wykazała dosadnie, że ani zcentralizowanie nadzoru, czy też w ogóle ingerencja Wydziału krajowego za pośrednictwem projektowanej Rady przemysłowej ani tracenie naszych podatków na różnicę cen fabrycznych naszych a zagranicznych — nie doprowadziłyby do naturalnego rozwoju fabryk, który jest podstawą ich intenzywności i bytu. Ktokolwiek zna naturę przemysłu, zależnego od przemysłu, wymysłu, wybiegów, skrzętności i oszczędności fabrykanta, ten przyzna słuszność powyższej zasady. Ponieważ zatem bezpośredniego wpływu przez Radę przemysłową Wydział kraj. mieć nie może na rozwój pojedynczych fabryk — lub gdyby istniał, nie byłby praktycznym — więc nie potrzeba Rady przemysłowej nawet w takim razie, gdyby sejm wskazał przyszłym fabrykantom jako źródło taniego kredytu (4 prc., który być musi) Bank krajowy. Przypuśćmy wypadek, że ktoś nawet praktycznie uzdolniony, co nawet trudno jest naprzód przewidzieć mimo świadectw, chce zakładać fabrykę, a nie ma odpowiednich do tego kapitałów — czy Rada przemysłowa może za niego gwarantować w Banku krajowym? Czy dalej jest i byłoby rzeczą łatwą takiej Radzie przemysłowej, złożonej co najwięcej z ludzi, znających się tylko na sprawach bankowych, bo fabrykantów u nas dotąd nie ma, powstrzymać, dajmy nato, upadającą fabrykę z przyczyny opieszałości fabrykanta.

Przecież właścicielowi fabryki nie można narzucać bez jego woli kierowników, których płaca mogłaby znowu doprowadzić fabrykę do upadku, wykluczając ich nieuczciwość, którą krytyka w *Dzienn. Pol.* nadmieniła. Jak świat światem tak na nim przemysł fabryczny zawsze chodzi w parze z większym lub mniejszym ryzykiem, na który nie można narażać funduszów krajowych w takich kwotach, jak przemysł fabryczny wymaga. Gdyby jednak zwolennicy wniosku p. W. uparli się i doprowadzili do owego ryzyka, natenczas nie psułbym fabrykacji zgody wyrazem „nego“ jak ks. Czerlunczakiewicz, choć mam do tego większe prawo, licząc za sobą 105 głów zastępu szkolnego — lecz powiadam naprzód, że jak ja z biedy tak owa Rada przemysłowa a przy niej więcej osób nie mogłoby zasnąć spokojnie, chyba po zażyciu dozy obojętności.

Przepraszam wszystkich, kogo to obrazi, gdy powiem, że się okropnie boję każdej nowej Rady, bo jako nauczyciel mam ich aż trzy nad sobą bezpośrednio, i nie mogę sobie dać z niemi rady, chociaż wiem, że wszystkie wyższe stopnie rozwoju szkolnego po nad dostateczny zależą jedynie od mojej mózgownicy i gorliwości wynikającej z patrjotyzmu a nie „z różnicy“ (płacy) zwischen „Viel zum sterben und wenig zum leben.“ Nie radziłbym tedy żadnemu fabrykantowi przyjść na etat krajowy, bo podobnie jak nauczycielom, mogłaby mu kiedyś Rada przemysłowa powiedzieć: Bratku, tego roku jest różnica w polu — więc nie możemy ci dać różnicy z funduszu krajowego. I cóżby w tenczas zrobił n. p. fabrykant lalek, choćby miał towaru pełny magazyn, jak dzieci w szkole? Uczyłby je krzyczeć — nego!

Radziłbym tedy fabrykantom z całego serca, ażeby nie zależeli od Rady przemysłowej — jako też Bankowi krajowemu, aby nie czynił zawisłym kredyt, przynajmniej dla towarzystw produktywnych, od poręczenia Rad gminnych, których członkowie niekoniecznie z najlepszych i najmędrszych są wybrani.

Wspomnę jeszcze o tem, że p. W. najpierw udowadnia w swojej broszurze, że przemysł fabryczny w Królestwie dopotąd pożerał ruble, dopokąd nie zniesiono granicy cłowej między Królestwem a Rosją — następnie, że Galicja niema także wolnej granicy do eksportu a w końcu radzi zaprowadzić przemysł fabryczny. Postawił tedy p. W. przemysł polski zupełnie na tem samem stanowisku, na jakiem stoi sprawa szkolna w Galicji i w sejmie. Tak przemysł jak i szkoła mają być wprowadzone i kwitnąć, a o granice nie pytajmy; może się one kiedyś otworzą, tembardziej, żeśmy p. Rogozińskiego już w misji handlowej do Afryki wysłali. W tej właśnie chwili odebrałem od niego miarę i zamówienie na dwie pary butów (bez podeszew) nakształt nauczycielskich dla dwóch znakomitości, zdaje się, Zulusów. Jestem pewny, że ta wiadomość o tyle wszystkich pocieszy, o ile wawarunki p. W., od których przemysł fabryczny w Galicji miał być zależnym — zasmuciły. Oprócz tego mam i ja dobrą radę do wzniecenia nowego i rozszerzenia istniejącego u nas przemysłu fabrycznego. Środki, które ja, proponuję, zależne są od nas wszystkich bez względu czy należemy do partji polskiej, ruskiej lub polskoruskiej — a te są dobra wola i energia. Są to najtańsze środki i najniezawodniejsze — jednak u bardzo wielu z nas prędzejby grosz zdybał, niż silną wolę i energię do czynu. Zapewne ta okoliczność spowodowała p. W. do szukania dla naszego przemysłu tak dalekich dróg i tak sporej broszury — którą ja zestawiłbym w jednym przykładzie:

Wyobraźmy sobie, że włościanie, mieszczanie, obywatelstwo aż do marszałka i namiestnika, sprawiają buty w Towarzystwach handlu skór w Jarosławiu, w Przemyślu, Drohobyczu, Rudkach i we Lwowie itd. Towarzystwa te już dziś, chociaż jak jarosławskie, traktowane najobojętniej i wydają na skórę tak około 200.000 złr. rocznie. A ileż więcej wydawałyby, gdyby publiczność więcej i żywiej zaopiekowała się niemi. W towarzystwach tych mają nadzór i opiekę ludzi, którzy chociaż biedni, są przejęci tem samem uczuciem względem podniesienia fabrycznego przemysłu w naszym kraju, jakiem wieje broszura p. Wrotnowskiego, tj. co tylko jest możebnem zakupywaliby w naszych fabrykach, a te pomału wyrobiłyby się i stanęły na silnych podstawach, mając zapewnionych odbiorców. Jak garbarnie tak i inne fabryki mając odbiorców wnet by urosły — tak jak z braku odbiorców upadły. Na to wszystko jednak potrzeba tak długiej cierpliwości i wytrwałości z jaką nauczyciele od lat tylu wyczekują polepszenia doli.

Niechże się każdy teraz obliczy z zasobem swojej silnej woli i porówna je z niebezpieczeństwem, gdyby Wydział krajowy miał wspierać fabryki funduszami — a jestem pewny, że krzyknąłby z przerażenia: fundusze przepadły!

Ich kenne meine Leute.

Pomijam historję upadku niegdyś świetnie rozwiniętego drobnego przemysłu i prób przemysłu fabrycznego. Do upadku tego przyczyniło się wiele czynników, ale najwięcej owa masa nieuczciwych handlarzy, która kupców polskich wyrugowała prawie już do szczętu z rynków a nawet z zaułków miejskich, a przemysł fabryczny i domowy zagrzebała brakami z fabryk niemieckich.

Dopokąd zatem nie będzie uczciwych handlarzy i z zamiłowaniem do rzeczy swojskich — dopotąd o wzniecaniu u nas przemysłu fabrycznego niema mowy. A to jest moja druga zasada.

Najpierw tedy należy zorganizować a raczej przysporzyć takich kupców i handlarzy — a jaki sposób — o tem pomówię nieco później, gdy rzecz będzie już uskuteczniona, bo jak założone pojedyncze fabryki potrzebują rozgłosu i reklamy — tak znowu polityka przemysłowa, jak każda polityka, chociażby p. Lama — potrzebuje nieraz ciszy do — namysłu *). I to jest moja ostatnia zasada.

Myszkowski.

*) Stosowny memorjał z planem i programem wniosłem do Wydziału krajowego na ręce dr. W. Waygarta d. 20. sierpnia b. r.

Ziemie polskie.

Agitacje szyzmatyckie w chełmskiem i w podlaskiem prowadzone są gorliwie przez dwa bractwa moskiewskie: Mikołajowskie w Zamościu od lat sześciu, i Bohorodickie w Chełmie od lat czterech czynne. Główna agitacja obu tych bractw zwróconą jest przeciw nieszczęśliwym Unitom, których z pomocą takich oprawców jak Wójcicki i innych naśladowców Siemiaszki, gwałtem przeprowadzono na szyzmę, a których zowią nawróconymi do kościoła prawosławnego, Bractwa te rozrzucają pomiędzy ludność unicką tysiące krzyżyków, obrazków i broszur szyzmatyckich, między któremi najzacieklejszą demoralizacją religijną odznacza się wydana przez bractwo Bohorodickie *Prawda o Unii* haniebnie sfałszowana przez profesora kijowskiej akademii duchownej Małyszewskiego. Bractwo Mikołajewskie w Zamościu utrzymuje nawet ochronę dla dzieci, aby w młodych umysłach łatwiej szyzmę szczepić; zaopatruje kościoły w sprzęty i ubiory szyzmatyckie i rublami nęci ubogą ludność do odstępstwa — ale nęci naprożno. Dowodem tego gromady Unitów, którzy ukradkiem, z narażeniem się na najsroższe prześladowania, przebrani zwykle w mazurskie sukmany, przekradają się ona Jasną Górę, to na Kalwarję Pacławską, gdzie ich niedawno widzieliśmy błagających wspomożenia u tej królowej męczenników i wyznawców, czerpiących siły do walki, której końca oczekują z najsilniejszą wiarą w rychłe da Bóg zwycięztwo.

* * *

Jenerał-guberuator warszawski, jenerał-adjutant Hurko d. 23. o godzinie 7. rano wyjechał koleją żelazną Warszawsko-Terespolską, a powrócić ma 24. popołudniu. Wyjazd ten jest w związku z wielkiemi 3-dniowemi manewrami w okolicach Siedlec. Manewra wykonane będą, jak pisze *Dz. Warsz.*, w obecności i pod zwierzchnim kierunkiem jenerał-adjutanta Hurki. Wszystkie wojska złożone z 70 batalionów piechoty. 51 szwadronów i 124 dział, podzielono na dwa oddziały. Zachodnim dowodzi jenerał lejtenant (33 bat., 26 szwadronów i 66 dział), a wschodnim jen.-leitenant Romiszewski (37 bat., 25 szwadronów i 56 dział). Dla przeprawy części oddziału wschodniego na lewy brzeg Bugа, z obozu w Gąsiorowie, z rozporządzenia jen. Hurki, wysłano oddział pontonowy, który będzie miał możność wykazać swą specjalność w okolicznościach wyjątkowych, gdyż miejscowości tej wcale nie zna. Ma też być zastosowany system heliograficzny dla porozumiewania się między rozmaitemi oddziałami wojsk, jeżeli pogoda posłuży. Dzień 22. bm. przeznaczony był dla wszystkich wojsk na odpoczynek. Dziś zaś i jutro odbywać się będą manewra. Oddział zachodni na początku manewrów zajmował następne miejscowości: Piaseczno, Karczew, Kołbiel, Siennica, Cegłów, Dobre, Miążo i Niegów, oddział zaś wschodni stanął na linji: Radzyń, Łuków, Róża, Wadynie, Jagodne, Węgrów, Porok i Stoczek.

Obchód jubileuszowy na prowincji.

Chyrów 13. września. Dnia 11. września przy wystrzałach z moździerzy odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym przy *castrum doloris*, odpowiednio przystrojonem w wieńce i trofea wojenne. Wieczór było całe miasteczko rzęsiście oświetlone, a na wzgórzach dokoła płonęły beczki smolne. Szczególnie imponująco wyglądał dworzec kolei żelaznej z oświetleniem portretu króla Jana III., tudzież w sąsiedniej wsi klasztor OO. Jezuitów na wzgórzu Bąkowica.

Dnia 12. września odbyło się solenne nabożeństwo w kościele przy asystencji OO. Jezuitów i *Te Deum laudamus*, potem udała się cała publiczność do cerkwi, gdzie probosz ks. Mielnik również odprawił solenne nabożeństwo dziękczynne z parastasem, a przy nabożeństwach tych asystowali pp. A. B. i P. S. w polskich ubiorach, popołudniu zaś odprawiono nabożeństwo w synagodze przy znacznym współudziale publiczności chrześciańskiej.

* * *

Krakowiec. I nasze miasteczko święciło wedle możności pamięć wielkiego zwycięztwa przez króla Jana III

Dnia 11. września o godz 9. zrana odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele przy wystawionym katafalku, za spokój duszy króla i za poległych w odsieczy wiedeńskiej braci, przy licznym udziale inteligencji miasteczka, mieszczan i włościan. Katafalk ubrany gustownie jaśniał rzęsistem światłem a u stóp trumny powiewała szarfa z haftowanym napisem „za poległych braci“. O godzinie 10. zaś w gr. kat. cerkwi odbyło się też skromne nabożeństwo żałobne.

Dnia 12. b. m. już od godziny 4. rano salwy moździerzy dały znać o rozpoczęciu się dnia uroczystego, o godzinie 9. zrana odbyło się solenne nabożeństwo w kościele łacińskim z *Te Deum* — przy licznie zgromadzonej publiczności. W połowie sumy odczytał proboszcz tutejszy list pasterski o znaczeniu odsieczy wiedeńskiej ks. biskupa Soleckiego, po ukończeniu zaś nabożeństwa rozdane zostały pomiędzy lud i dzieci obrazki i upominki. Przez cały dzień grzmiały nieustannie moździerze — a muzyka przeciągała wszystkie ulice. — Wieczorem na zakończenie rzęsista iluminacja miasteczka.

* * *

Żmigród obchodził uroczystość 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej z powagą i świetnością odpowiedną tak wielkiej dziejowej pamiątce.

Po odbytem w kościele parafialnym uroczystem żałobnem nabożeństwie dnia 11. września, nastąpiła wieczór świetna iluminacja, wszystkie okna, nawet posterunku żandarmerji, jaśniały blaskiem świateł i transparentów, a muzyka przeciągała po ulicach do późna w noc grając utwory narodowe.

Nazajutrz rano odbyło się przy licznym udziale okolicznych włościan uroczyste nabożeństwo dziękczynne, wśród huku salw moździerzowych, poczem przeważna część biorących udział w nabożeństwie udała się do miejscowej synagogi, na której szczycie powiewała chorągiew o narodowych barwach z napisem „1683“, gdzie miejscowy rabin przmówił niestety w żargonie niemiecko-żydowskim, i po odśpiewaniu kilku pieśni o Janie III. przez kantora synagogi z akompaniamentem muzyki, rozeszliśmy się podniesieni i pokrzepieni na duchu odnowionym tak żywo wspomnieniem świetnej przeszłości.

* * *

Rawa. Dzięki poczuciu mieszkańców tutejszych, obchód dwuchsetnej rocznicy Odsieczy Wiednia, święciło tę pamiątkę całe miasto bez różnicy wyznania. Uroczystość odbyła się według powszechnego programu.

Staraniem p. starosty wpłynęło przeszło 200 złr. w drodze składkowej do centralnego komitetu obchodu. Użyto ich przedewszystkiem na wykonanie programu. Uchwałą Rady gminnej został plac przed kościołem z odpowiednią pamiątki tablicą, placem Sobieskiego nazwany. Dzięki paniom G. i Z. które chętny udział w pracach komitetu wzięły, zostało 100 złr. jako kapitał początkowy na zbudowanie monumentu kamiennego z tablicą pamiątkową przyznaczone, a na około którego ma być skwer urządzony.

Z kościoła udali się wszyscy na nabożeństwo do cerkwi.

O godzinie 5. odbyło się nabożeństwo w synagodze.

Wieczorem nastąpiła iluminacja, pochód z lampionami i muzyką.

* * *

Uhnów. Ubożuchne miasteczko nasze, za staraniem tutejszego administratora parafii ob. łac. obchodziło też dzień powszechnego święta narodowego. 12 września o godzinie 5tej rano dały się słyszeć salwy z moździerzy i nieustawały aż późno w nocy. O godzinie 10tej rano na znak dzwonu farnego pospieszył lud i mieszczaństwo do kościoła, gdzie ks. adm. odprawił nabożeństwo solenne, podczas którego dziewczątka szkoły żeńskiej, będącej pod kierownictwem czcigodnych sióstr Felicjanek, odspiewały pieśń o Sobieskim i „Boże coś Polskę.“

Po nabożeństwie wszyscy in gremio udali się do szkoły, gdzie nauczyciel miejscowy pan Celewicz miał odczyt o znaczeniu tego uroczystego obchodu, poczem rozdawano broszurki o Sobieskim i obrazki jubileuszowe, które nadesłał Wny Pan Czajkowski marszałek rady powiatowej, na zakończenie uroczystości odbyła się wieczorem illuminacja.

Przy tej sposobności z bolem serca donieść mi przychodzi, że rusini i żydzi tutejsi wcale nie brali udziału w uroczystości, którą nietylko cała Polska ale cały świat cywilizowany święcił, jest to znowu mała próbka zacofania wyżej wymienionych obywateli kraju.

* * *

Gołogóry I nasze miasteczko, niegdyś przez Turków i Tatarów nawiedzane i niszczone, obchodziło uroczystość jubileuszową.

Odbyły się jak wszędzie programowe nabożeństwa i zgromadzenie w szkole, wreszcie festyn i iluminacja.

Izraelici sporządziwszy ogromną ośmioboczną latarnię z 48 szybami na których wyrazy: „Odsiecz Wiednia przez króla Jana III. i niech żyje Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I.“ literami wyłożyli i takową oświetlili — przybyli tłumnie około 9. godziny wieczorem pod transparent kościelny, do ktorych po przyłączeniu się tłumu ludu katolickiego z różnokolorowemi lampionami, udano się przed transparent szkolny i odegrano hymn ludu; ztąd podążono do synagogi, gdzie miejscowy rabin o znaczeniu tej uroczystości językiem niemieckim, zaś Mojżesz Dawidsohn i Chaim Kahane językiem polskim do ludu przemawiali i gdzie z prawdziwem zajęciem śpiewu chóru izraelskiego wysłuchano.

Po skończonym festynie odbywał korowód z lampionami i latarnią, jakkolwiek tłumny, jednak w należytym porządku przy udziale muzyki i huku moździerzów, swe wycieczki w różne strony uliczkami miasteczka aż do północy, radośnie śpiewając i wykrzykując na cześć panującej dynastji "vivat"!

* * *

— **Zawałów.** Kółko pacjentów w zakładzie hydropatycznym pana Franciszka Medweya w Zawałowie, zmuszone okolicznościami spędzić pamiątkowy dzień 12. września zdala od widowni wspaniałych stołecznych uroczystości na cześć wielkiego bohatera chrześciaństwa, dzięki bezprzykładnej uprzejmości i wskazówkom właściciela zakładu, p. Franciszka Medweya, ułożyło i wprowadziło w czyn następujący program pamiątkowego obchodu.

W dniu 11. września b. r. o godzinie 9. z rana odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za króla Jana III. i poległych pod Wiedniem współbraci — w kaplicy zamku, należącego niegdyś do Jabłonowskich, przez miejscowego proboszcza ks. Bara.

O godzinie 1. z południa wszyscy goście zgromadzeni w sali jadalnej zakładu spożyli wspólnie wykwintny objad, urządzony staraniem właściciela zakładu; a że hydropatja daleką jest od użycia wina, więc licznym toastom, wznoszonym czystą, wyborną tutejszą kryniczną wodą, nie było końca. Szczególniej z werwą podniesiono pełne szklanice przy toaście, wniesionym przez dyrektora: „za zdrowie i pomyślność wszystkich patrjotów polskich.“

Po objedzie goście, wyjątkowo uwolnieni przez lekarza od procedur kuracyjnych, oddawali się zabawom w parku zamkowym, wśród których puszczonym był w powietrze balon olbrzymiej wielkości, sklejony i napełniony gazem spirytusowym przez jednego z gości, p. St.

Wieczorem zaś tego dnia towarzystwo gości wykonało nader udatnie koncert deklamacyjno-wokalno-instrumentalny, w sali balowej zakładu, poczem po odśpiewaniu chórem przy akompaniamencie fortepianu hymnów narodowych „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, dzień ten zakończono tańcami, które przeciągnęły się po za godzinę regulaminem zakładowym przepisaną.

W dniu 12. września goście wśród odgłosu wystrzałów moździerzowych wysłuchali nabożeństwa dziękczynnego w miejscowym parafialnym kościele.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26 Września

* **Teatr.** Dzisiaj we środę 26. b. m po raz ósmy: „F e d o r a“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią N o w a k o w s k ą i p. Ż e l a z o w s k i m w głównych rolach.

Jutro we czwartek 27. b. m. „L u n a t y c z k a“, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach, Belliniego. Pierwszy raz wystąpią: panna Józefa Szlezygier, w partji Aminy, i pan Aleksander Filippi-Myszuga, w partji Elwina. Gdy zaangażowani śpiewacy i śpiewaczki uczyli się i śpiewali we Włoszech, więc z początku i we Lwowie śpiewać mogą jedynie po włosku, zanim przeuczą się partji w języku polskim. Przeuczenie się nie potrwa dłużej jak miesiąc, i jest zawartemi kontraktami zastrzeżone. Lecz już w następnych przedstawieniach śpiewacy będą się starać większe arje śpiewać w języku polskim.

Dyrekcja teatru otrzymała telegram od agencji z Berlina, że basista Natale Pozzi, jest już w drodze z Kopenhagi do Lwowa i prawdopodobnie w piątek przybędzie na miejsce.

Wkrótce przedstawioną będzie na naszej scenie słynna komedja z francuskiego przez Claretie p. t. „P a n m i n i s t e r“.

* **Szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie.** W sali radnej w ratuszu, od d. 29. bm. do 1. października b. r. włącznie, otwarta będzie od godz. 9. do 1. i od 3. do 5. wystawa prac uczniów i uczennic szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem muzeum przemysłowem, zaś w niedzielę d 30. bm. o godzinie wpół do 12. w południe odbędzie się w tej sali publiczne rozdanie nagród uczniom, odznaczającym się najcelniejszym postępem, na który to akt zarówno jak i na wystawę uprzejmie szanowną publiczność zaprasza dyrekcja.

* **Rocznica śmierci** złotoustego Skargi przypada jutro dnia 27. września W Krakowie w kościele św. Piotra będzie jak zwykle uroczyście obchodzoną.

* **Zgromadzenie walne** Towarzystwa łowieckiego odbędzie się w dniu 14. października.

* **Konfiskata.** Numer 13. *Pracy*, pisma dla robotników, jak zwykle, został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

* **St. Barcewicz**, znany nasz skrzypek, wybiera się do Lwowa w październiku na szereg koncertów.

* **P. Bolesław Ładnowski**, żyjący w pamięci lwowskiej publiczności, sympatyczny artysta, napisał oryginalną czteroaktową krotochwilę p. t. „Rządy pani Marceliny“, która wkrótce ukaże się na scenie warszawskiej.

* **Ładny ukaz** Władze administracyjne prowincjonalne w Królestwie, wydały rozporządzenie, według którego każdy, chcący urządzić u siebie w domu wieczór tańcujący z muzyką, winien zawiadomić o tem miejscową policję i uzyskać od niej pozwolenie.

* **Wełykij mut.** Nowy nabytek dla ruskiego języka sprokurował p. poseł Antoniewicz, który mówiąc na posiedzeniu sejmowem w sprawie uznania wyboru p. Władysława Łozińskiego z Turki rzekł: „Treba było maty w e ł y k o h o m u t a aby... itd. Żaden z Rusinów nie mógł nam dać wyjaśnienia co znaczy „wełykij mut“, aż... endlich pojasnyła sia ricz. Oden officioznyj ruskij stradała pojasnył, szczo „wełykij mut“ kann nichts Anderes bedeuten, als nur den „grossen Muth“. Zdaje się, że ten „mut“ wejdzie teraz do słownika ruskiego, chociaż właściwie należałoby mu się miejsce w elukubracjach Lizunowicza ze *Szczutka*. Tak! — ibo koždaja ricz maje swoju szatenzajtu!..

* **„Germania“** donosi, iż ks. kardynał Hovard, poznawszy polskiego duchownego w Kissingen, przyjął go na sekretarza. Wysoki dostojnik oddawna uprawia język polski, a nawet nieźle włada naszą mową. Nowy sekretarz będzie miał obowiązek wprawiania Jego Eminencji w czytanie klasyków naszych.

* **Uznanie.** *Frauen Zeitung* poświęca obszerne sprawozdanie działalności p. Malwiny Ogonowskiej, znanej we Włoszech prelegentki.

* **Polka.** W Kalkucie w zeszłym miesiącu zakończyła użyteczny swój żywot siostra Rozalja Dymnicka. Urodzona w roku 1805, nie dobiegłszy do 25 lat wieku, znalazła się razem z rodzicami na obcej ziemi. Zaliczona w poczet sióstr miłosierdzia, pracowała chlubnie w towarzystwach misyjnych na Wschodzie, pielęgnując chorych. Padła jak żołnierz na posterunku od tyfusu, którym zaraziła się w lazarecie.

* **Chedery.** Tow. oświaty ludowej w Krakowie zbierając w kraju podpisy na petycję do sejmu kraj w sprawie zniesienia chederów, tak o nich pisze: „W chederach uczą się zastępy młodzieży izraelickiej przewrotności i obojętności dla wszystkich, co nie są równego z nimi wyznania. Liczba niekoncesjonowanych chederów jest może dwa lub trzykrotnie większą od koncesjonowanych, a są one we wszystkich miastach i miasteczkach naszego kraju, z wyjątkiem kilku miast pierwszorzędnych, jedynym zakładem naukowym i wychowawczym dla młodego pokolenia wyznania mojżeszowego. Kto widział chedery, szczególnie w małych miasteczkach, ten ma dokładny obraz, jak w nich kształcą i rozwijają młode umysły żydów. Jeżeli Izralici z małemi wyjątkami nie posyłają swych dzieci do szkół publicznych, utrzymywanych kosztem całego kraju, jeżeli z pośród nich wyrastają ludzie wrogo usposobieni względem nas i naszego ludu miejskiego i wiejskiego, z którym w ciągłej są styczności, jeżeli wreszcie nie tli w ich sercach miłość ojczyzny, ani nie tkwi poczucie obowiązków względem kraju i społeczeństwa, wśród którego żyją, za wdzięczyć to trzeba wychowaniu żydów w chederach.“

* **Podsłuchane.** Na bruku krąży następująca anegdota o rozmowie między jegomością, który mówi głosem przyciszonym, jak niektórzy posłowie sejmowi, a jejmością, która trochę niedosłyszy:

— Dzień dobry, jak się pani dobrodzijce powodzi?

— Hę? co pan mówi?

— Czy pani jesteś salą sejmową?

— Dziękuję, doskonale — odpowiada jejmość, zrozumiawszy, że ją pytano o zdrowie.

* **Spensjonowani** *ex officio* zostali pp. Wittek, starszy radca skarbowy i Ruszycska, sekretarz dyrekcji finansowej, którzy odbywszy przepisane lata służby, nadal w niej pozostać chcieli.

* **Przestroga.** Donoszą nam, że po mieście uwijają się młodzi oszuści, którzy na podrobionych biletach wizytowych osób znanych w mieście, wypisują sobie polecenia, jakoby od tych osób pochodzące i w ten sposób wyłudzają rozmaite datki od osób łatwowiernych.

Także donoszą, że po mieście kursuje lista składkowa niby na rzecz znanego tutejszego kupca p. Stachiewicza, który w ogniu stracił cały majątek, z którą to listą wszakże p. Stachiewicz nic wspólnego niema, i nikomu upoważnienia do takiej kwesty na rzecz swoją nie dawał.

* **„Proletarjat“.** Pod tym tytułem pojawiło się na bruku warszawskim, pismo polskie wydane w tajnej drukarni. *Proletarjat* mianuje się organem międzynarodowej socjalno-rewolucyjnej partji.

* **Zabobon.** We wsi Bajrakówce, pod Bracławiem na Podolu, zapadła wkrótce po połogu w sen letargiczny młoda kobieta. Rodzina i wieś cała, uważając ją za zmarłą, przystąpili nazajutrz do pochowania zmarłej położnicy; ta jednak podczas obrzędu obudziła się i z trumny oświadczyła, że była już na tamtym świecie, że jednak jej tam nie przyjęto. Ktoś z zebranych odpowiedział zmartwychwstałej, że chyba musi być wielką grzesznicą, djabłu oddaną, skoro jej wstępu na tamten świat odmówiono. Nieszczęśliwa kobieta tak to wzięła do serca, że w kilka dni się powiesiła. Ten czyn rozpaczy, z zabobonu wynikły, upewnił lud wiejski, że wisielica musi być wiedźmą; żeby więc nie spowodowała na sioło posuchy, spoili kilku parobków, i ci, odciąwszy trupa, za włosy wlekli go na rozstajne drogi i tam w dół napełniony wodą wrzucili. Tym sposobem, według ich przekonania, uczynili mniemanę wiedźmę nieszkodliwą dla sioła. Miejscowy jednak ekonom litując się nad losem biednej kobiety, która i po śmierci spokoju zaznać nie może, opowiedział starszyźnie wojskowej, że zmarła ukazała mu się we śnie, błagając o poświęcenie miejsca, na którem spoczywa, i postawienie krzyża, że tylko pod tym warunkiem da siołu spokój. Dobrzy ludziska, strachem zapewnie powodowani, zrobili składkę i wskazówce litościwego ekonoma zadość uczynili.

* **Dla wdowy po urzędniku kolejowym**, wychodźcy naszym, zostającej w rozpaczliwem położeniu, p. M. H. 1 złr.

* **Statystyka pocztowa.** W sierpniu b. r. nadano we Lwowie: 204.895 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10152 do adresatów w miejscu), 44.522 kart korespondencyjnych, 8.953 posyłek pod opaską, 5.624 posyłek z próbkami, 103.416 egzemplarzy gazet, 102.721 listów urzędowych, 38 425 listów poleconych, 9.656 przekazów na kwotę złr 327.408 ct. —, 64.523 posyłek wartościowych między tymi 10.114 za pobraniem w kwocie złr. 114.166 ct. 45. — Ogółem 582.735.

Nadeszło zaś do Lwowa: 136.241 listów prywatnych niepoleconych, 45.928 kart korespondencyjnych, 9.112 posyłek pod opaską, 3.922 posyłek z próbkami, 26.143 egzemplarzy gazet, 59.786 listów urzędowych, 32.315 listów poleconych, 17.354 przekazów na kwotę 333.514 złr. — ct., 30.142 posyłek wartościowych (między temi 3.142 za pobraniem w kwocie 25.642 złr. 18 ct. Ogółem 360.943 przesyłek, zatem o 1013 więcej jak w sierpniu r. z.

* **Jutro** we czwartek: św. Kosmy; — św. Nykity mucz.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Ksiądz Sadok Barącz zakonu OO. Dominikanów, dr. św. teologii, znany pisarz i autor wielu dzieł historycznych, mieszkający w klasztorze podkamienieckim, ogłosił jeszcze dwa lata temu pierwszy tom nauk religijnych ś. p. Wincentego Plebankiewicza, obecnie już jest na ukończeniu tom drugi. Ponieważ ks. Sadok Barącz tak mozolnej podjął się pracy i pomimo wielu nie do uwierzenia przeszkód doprowadził zamysł swój do celu, z tego tytułu na pierwszem miejscu słuszne należy mu się uznanie. Tembardziej, że owoc pracy swojej w przystępnej oddaje cenie na użytek publiczny, a literaturze kościelnej przybyło nowe dzieło, które mogło zupełnie zaprzepaść. Bo w rzeczy samej kazania śp. ks. Wincentego Plebankiewicza pozostały w rękopisach, przechowywanych w rękach prywatnych, i to w różnych miejscach, a mało już kto znał autora tych kazań, i za lat kilkanaście aniby wiedziano, że był kiedyś jakiś ks Wincenty Plebankiewicz. A przecież czasu swojego był to wielki kaznodzieja, gorący miłośnik ojczyzny. Kazania jego rozchwytywały prywatne osoby i przechowywały na pamiątkę. Na Wawelu przez lat 10 słynął z wymowy, nie było kościoła w Krakowie, w którym by śp. ks. Wincenty nie miewał kazania. Lud formalnie cisnął się tam, gdzie ks. Wincenty miał wystąpić ze słowem bożem. Zaiste był godnym reprezentantem zakonu kaznodziejskiego, był chlubą klasztoru OO. Dominikanów krakowskich. Patrjotyzm jednak ś. p. ks. Wincentego nie podobał się, musiał uchodzić z kraju — wrócił wprawdzie wkrótce jednak zupełnie złamany, umarł też zawcześnie d. 8. września 1844 r. w sile wieku, bo 38 roku życia. Czytając kazania śp. ks. Wincentego Plebankiewicza, nie domyślamy się ani tej siły, ani tego ognistego zapału, jednak jest tam zdrowa nauka, zgrabne opracowanie praktyczne a przystępne, popularne przedstawienie, co wszystko właśnie stanowi zaletę dobrego kaznodziei. W kazaniach ks. W. P. można smakować pomimo to, że tam nie ma tych szumnych frazesików i górnolotnych okresów, które na chwilę zachwycają, podobają się, ale pożytku rzeczywistego nie przynoszą. Nabycie dwóch tomów kazań ś. p. ks. W. P. za dwa reńskie aż nadto się opłaci każdemu kapłanowi, poacującemu na ambonie a rozebranie nakładu, jakiego się podjął ks. Sadok Barącz, będzie dlań stanowić najpiękniejszą i najmilszą nagrodę, będzie dowodem, że duchowieństwo umie popierać kościelną a przytem polską literaturę.

Ks. *Norbert Golichowski*,
prowincjał OO. Bernardynów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d 24. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 716, węgierskich 1845, niemieckich 194 – razem 2755.

Galicyjskie woły 62 do 64 zł.; wyborowe do 67 zł. — c; węgierskie 60, do 65 złr. — ct.; — wyborowe 66 do 67 złr. – c.; — niemieckie 61 do 67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Targ zbożowy we Lwowie.

L w ó w d. 26. września.

Dzisiejszy drugi dzień targu zbożowego o wiele więcej był ożywionym, jak wczorajszy. Zrobiono wiele transakcyj, przeważna część przypada na tarnopolską i czerniowiecką filię Banku hipotecznego. Komitet targu sprzedał dziś przeszło 100 biletów, tak, że razem piąty targ zbożowy wykazuje około 750 uczestników, a pomiędzy tymi około 50, przybyłych z zagranicy.

Sekretarjat targu zbożowego zawiadomiono dziś o następujących transakcjach:

P s z e n i c a: 100 worków loco Kamionka po złr. 9·75; 150 worków (banatki) loco Kamionka po złr. 9 90; 150 worków loco Kamionka po złr. 10; 400 worków loco Kamionka po złr. 9·75; (zakupił młyn parowy w Kamionce); filia banku hipotecznego w Czerniowcach sprzedała loco Czerniowce: 500 worków po złr. 9·75; 300 worków wylęgłej po złr. 8 20; filia banku hipotecznego w Tarnopolu sprzedała loco Tarnopol: 200 worków po złr. 9·90; 300 worków loco Tarnopol po złr, 10 10; oprócz tego miała filia banku hipotecznego w Tarnopolu sprzedać p. Schönfeldowi w Stryju loco Tarnopol 2 100 worków po złr. 9·75; 1.200 worków loco Wybranówka po złr. 9·90 sprzedał bank rolniczy p Schönfeldowi; 200 worków po złr. 9 loco Borynicze sprzedał zarząd dóbr Rusiatycze p. Thomowi.

Ż y t o: 2 100 worków po złr. 7 loco Brody (sprzedano na Szlązk); 100 worków po złr. 7 i 100 worków po złr. 6·75 loco Brody; 150 worków loco Kamionka po złr. 7·50; 200 worków loco Kamionka po złr. 7·40; 400 worków po złr. 7 loco Kamionka; 300 worków po złr. 7·05 sprzedała loco Tarnopol filia banku hipotecznego w Tarnopolu; 200 worków po złr. 7·30 loco Tarnopol; 100 worków po złr. 7·15 loco Borynicze sprzedał zarząd dóbr Rusiatycze p. Thomowi.

J ę c z m i e ń 800 worków loco Jezierna po złr. 6.95 sprzedał Bajewski Lilienfeldowi; 500 worków po złr. 6.12½, loco Czerniowce sprzedała filia Banku hipot. w Czerniowcach; 100 worków po złr. 6.55 loco stacja Sądowa Wisznia; 100 worków browarnego loco Czerniowce po złr. 7.40 sprzedała czerniowiecka filia Banku hipot; 300 worków loco Tarnopol po złr. 7.25 sprzedała tarnopolska Spółka rolnicza.

K u k u r u d z a 1000 worków loco Czerniowce po złr. 6.15; 300 worków (csinkantino) loco Czerniowce po złr. 6 25; 100 worków po złr. 6.15 loco Czerniowce (wszystko sprzedała czerniowiecka filia Banku hipotecznego.)

G r o c h 100 worków po złr. 8 sprzedała loco Czerniowce filia Banku hipotecz. w Czerniowcach.

F a s o l a 900 worków po złr. 9 loco Tarnopol sprzedała tarnopolska filia Banku hipot.; 200 worków fasoli krótkiej na paźdź. po złr. 8 40 i 200 worków długiej na listopad po złr. 9·40 loco Tarnopol — sprzedała tażsama filia; 300 worków fasoli małej loco Tarnopol po złr. 8·50 sprzedał Frucht Jonasowi.

L n i a n k a 50 worków po złr. 12·25 loco Przeworsk; 200 worków loco Tarnopol po złr. 12·40 i i 12·50 sprzedała tarnopolska filia Banku hipot.

R z e p a k 100 worków loco Lwów po złr. 16·25.

O t r ę b y ż y t n i e loco Lwów 100 worków po złr. 4·30 sprzedał Hochfeld Münzowi.

S p i r y t u s. Emil Korn kupił u Matznera i Holzera loco Rzeszów 1.100 wiader na sierpień-październik 1884 po złr. 15.50; państwo Kalne sprzedało loco Kalne 700 wiader na listopad grudzień, 300 wiader na kwiecień-lipiec 1884, i 400 wiader na termin późniejszy po złr. 13.75; Frenkel sprzedał loco Lwów 700 wiader na listopad maj 1884 po złr. 15.12½; Sonnenstein sprzedał 600 wiader loco Kobywołoki na październik-grudzień 1884 po 14.75; Kimmelmann sprzedał 1.000 wiader loco Łyczkowce na paźdz.-grudz. po złr. 14; Szweig sprzedał 1.000 w. loco Tarnopol po złr. 15 na listopad-wrzesień; 10.000 garncy loco Szalaniówka na listopad-sierpień 1884 po 86 ct.; Storch kupił u Silbera 12.000 garncy loco Szebieczów na październik-wrzesień 1884 po 95 ct.; Rappaport kupił u Weissa 200 wiader loco Lwów na listopad po złr. 15.50; Sznappik i Kandel sprzedali Apfelgrünowi loco Lwów 350 wiader na listopad-maj 1884 po złr. 15.10; Pineles sprzedał Speerowi loco Tarnopol na wrzesień 1884 (warrants) 300 wiader po złr. 15.75.

* * *

O godzinie w pół do 1. ogłosił prezes komitetu p. Bolesław A u g u s t y n o w i c z rezultat premiowania wystawców chmielu.

Jurorami byli pp. Stanisław hr. Badeni (przewodniczący) Tyniecki (sekretarz) Doms, Gizowski, Steiner i Russmann.

Pierwsze premie otrzymali:

1) Ks. Adam Sapieha i 2) państwo Brody (folwark Koniuszków — chmielarnię założyli nowi właściciele Lazarus, Horowitz i dr. Szaff); Chmielarzom w tych dwóch chmielarniach przyznano nagrody po 50 guldenów w srebrze.

Dyplom drugiego rzędu przyznano pp.: 1) Władysławowi Rozwadowskiemu z Dębicy, 2) Henrykowi hr. Łączyńskiemu z Kutkorza, 3) Bolesławowi Wierzchlejskiemu z Kabarowiec i 4) hr. Siemieńskiemu-Lewickiemu z Pawłosiowa.

Chmielarze tych czterech chmielarni otrzymali nagrody po 25 złr. w srebrze.

U z n a n i e za uprawę chmielu uzyskali pp. 1) Jędrzejewicz Edward z Dylągówki, 2) Bobczyński Konstanty z Hłudowa, 3) hr. Alfred Potocki, Staresioło, 4) ks. Adam Lubomirski z Mórzyniec, 5) Żeliński Stanisław z Grodkowic, 6) hrabia Karol Scipio z Łopuszki, 7) Zgaździńscy z Ulicka — Seredkiewicz, 8) Gizowski Józef z Podwysockiego, 9) Śmiałowski Bolesław ze Stojaniec, 10) Krajewski Adam z Opłucka i 11) Szczepański Aleksander z Laszek Zawiązanych.

* * *

Po godzinie 1. zamknął p. Austynowicz piąty międzynarodowy targ zbożowy, wyrażając nadzieję, że w przyszłym roku targ lepiej się uda.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu środka zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Klub środka zawiązał się na podstawie następujących zasad:

I. Utrzymanie istniejącego stosunku wzajemnego zaufania między krajem i koroną, płynącego z wdzięczności za uwzględnienie praw narodowych, a ugruntowanego na dobrze zrozumianym interesie narodowym.

II. Dążenie do wzmocnienia i rozszerzenia prawodawczej i administracyjnej autonomi kraju.

III. Utrzymanie łączności Koła polskiego w Wiedniu z sejmem i powagi Koła sejmowego w kraju.

IV. Dążenie przez wytrwałą pracę w sejmie i poza sejmem do stopniowej naprawy naszych stosunków społecznych i do kolejowego usuwania istniejących wadliwości zgodnie z danemi warunkami i w miarę własnych potrzeb kraju, szanując zawsze prawa języka ruskiego i obrządku unickiego.

W szczególności dążenie:

a) do rozwoju oświaty w kierunku uwzględniającym potrzeby praktyczne społeczeństwa;

b) do rozwoju wszystkich gałęzi produkcji z uwzględnieniem równowagi interesów;

c) do ulepszenia organizacji administracyjnej w duchu samorządu, celem wzmocnienia ładu w społeczeństwie a przy słusznym rozkładzie ciężarów publicznych;

d) do reformy sądownictwa, celem zapewnienia szybkiego, a słusznego i dla wszystkich warstw ludności przystępnego wymiaru sprawiedliwości i wzmocnienia poczucia prawa;

e) do ochrony siły podatkowej ludności;

f) do dobrze zrozumianej oszczędności w gospodarstwie krajowem.

V. Popieranie tego rządu, którego polityka sprzyjać będzie spełnieniu powyższych zadań a zarazem dążyć do poszanowania praw i do sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb poszczególnych krajów, wchodzących w skład monarchii.

Z powodu niepokojących komentarzy o podróży Gladstona do Kopenhagi, jak pisze *Standard*, znowu na porządek dzienny przyszedł projekt zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem. Car miał w ostatnich dniach objawić chęć zjechania się ze swoim wujem, aby tem zadokumentować przyjaźń obu mocarstw. Zjazd ma nastąpić 1. października w Kiel.

* * *

Król hiszpański ma odwiedzić w zimie króla Humberta.

* * *

W Belgradzie mają jeszcze nadzieję pozyskać w skupczynie większość rządową. Postępowcy razem z mianowanymi przez króla deputowanymi liczą 78 głosów, ale 10 deputowanych jest jeszcze niezdecydowanych. Otóż na tych liczą przy wyborze prezydjum i w głosowaniu nad konwencją kolejową. Jeżeli się to nie uda, skupczyna zostanie rozwiązaną i nowe wybory rozpisane.

* * *

Przyspieszony powrót Dufferina i podróż Gladstona do Kopenhagi, jak donosi *Pol. Corr.* wywołały w Konstantynopolu wielkie zaniepokojenie. Posłowie niemiecki i austrjacki, Radowitz i baron Calice mieli w ostatnich dniach posłuchanie u sułtana.

* * *

Wiedeń d. 26. września. (Pryw.) *Wiener Allg. Ztg.* podaje godny uwagi artykuł w sprawie ruskiej, mający pochodzić od jednego z posłów polskich.

Budapeszt d. 26. września. (Pryw.) Królewski nadzwyczajny komisarjat dla Kroacji ma być niebawem zniesiony i tylko na Pograniczu zatrzymany.

Zagrzeb d. 26. września. (Pryw). Z wyjątkiem marszałka sejmu kroackiego Kresticza i wicemarszałka Szrama wyjadą dzisiaj wszyscy delegaci kroaccy do Pesztu, wszelako uchylą się od rozpraw nad kwestją tablic i tylko złożą umotywowane oświadczenie.

Salcburg d. 26. wreśnia (Pryw.) Bismark zabawi tu jeszcze dzisiaj. Konferuje on ciągle z powołanym tutaj ambasadorem niemieckim na dworze austrjackim, księciem Reuss.

Belgrad d. 29. września. (Pryw.) Jak słychać, zamyśla rząd odroczeniem zalegających jeszcze wyborów do skupczyny otrzymać większość kilku głosów.

Lublana d. 25. września. Sejm kraiński odesłał projekt komisji względem zmiany krajowej ordynacji wyborczej do osobnej komisji, złożonej z siedmiu, w której wyborze i niemieccy posłowie uczestniczyli. Projekt ten naśladuje nowellę do rajchsratowej ordynacji wyborczej, i ogranicza się na nadaniu prawa wyborczego wszystkim płacącym 5 złr. podatków, na pomnożeniu miejsc wyborów i na przeprowadzaniu reklamacyj we wszystkich klasach wyborczych.

Wiedeń d. 25. września. Cesarz przyjmie Bratiana jutro.

Paryż d. 25. września. Król hiszpański przybędzie w sobotę o godz. 2. po południu. Grevy i ministrowie będą go przyjmować na dworcu. Królowi towarzyszyć będą dwa szwadrony. W niedzielę polowanie w Marly, wielki objad w pałacu Elizejskim i opera galowa. W poniedziałek będzie król obecnym na ćwiczeniach artylerji pod Vincennes, a we wtorek odjedzie.

Berno d. 25. września. Dzisiaj odbyło się otwarcie sejmu morawskiego.

Zagrzeb d. 25. września. Jenerał Ramberg powrócił. P. Kresticz (marszałek sejmu kroackiego i delegat na sejm węgierski) zawiadomił węgierskiego ministra prezydenta Tiszę, że dopóty nie przybędzie na sejm węgierski (którego otwarcie ma dzisiaj nastąpić; pr. r.), dopóki stan konstytucyjny nie będzie w Kroacji przywróconym. Słychać, że i reszta delegatów kroackich tosamo zrobić zamyśla.

Karansebes (w południowo-wschodnich Węgrzech) d. 25. września. Rada miejska uchwaliła, zaprotestować przeciw posądzaniom komitatu Krasso Szörenyi (o agitacje rumuńskie; p. r.), i w adresie do rządu wyrazić swoje przywiązanie do króla i ojczyzny, a oraz prosić rządu o dochodzenie przeciw rozsiewającym owe posądzania.

Paryż d. 26 września. *„Paix“* dowiaduje się że na przyjęcie króla hiszpańskiego jenerała Pittié i 2 oficerów przeznaczono. Co do ceremoniału przyjęcia, to takowy jeszcze nie ułożono.

Petersburg d. 26 września. Według podania dzienników, to w sprawie bułgarskiej ma radca stanu Jonin swoje zachowanie do dalszego przebiegu wypadków zastosować.

Kronstadt d. 26 września. Przy ostatniej burzy zatonęły pod Korboc dwie łodzie torpedowe. Zarządzono ich podniesienie,

Lwów. Z Izby handlowej, 26. września 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	291 —	294 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166 —	169 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ „	97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	98 25	99 50
Kom. zakł. kred. włośc. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5.69
Dukat cesarski	5.61	5.71
Napoleondor	9.46	9.56
Półimperjał rosyjski	9.77	9.87
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16⅝	1.18¾
100 marek niemieckich	58.40	59.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 26. Września 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	61.25	Węg. akcje kr.	290.75
Anglo-austr.	108.50	Unionsbank	111.75
Kolej Kr. Lud.	292.—	Nordbahn	266.50
Kolej Połud.	151.90	Kolej Alföld.	167.75
Kolej państw.	319.50	Kolej lw.-czern.	167.—
Węg. Nordstb.	153.—	Wied. Comunal	124.90
Węg. obl. p. zł.	97.25	Elbetal	204 50
Kolej siedmiogr.	109.30	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	87.25	Bankverein	105.50
Rso rubel. pap.	1.18.—	Losy węgier.	113.—
Galic. indemn.	98.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione

Wiedeń, dnia 26. września
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	292.40	Anglo-austrj.	108.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	152.30
Unionsbank	111.50	Napoleondor	9.50½
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 25. września
godzina 4 minut 35 po południu

Rosyjsk. bankn.	201 40	Akcje kredyt.	501.—
Lombardy	261.—	Galicjskie	125.—
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.65

Wiedeń 23. września.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.) [illegible]

Akcje kolei. [illegible]

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.) [illegible]

Inne publiczne papiery. [illegible]

Akcje bankowe. [illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.) [illegible]

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) [illegible]

Papiery loteryjne (sztuka). [illegible]

Dewizy 3-miesięczne. [illegible]

Koncesjonowany

pensjonat

dla młodzieży, uczęszczającej do szkół publicznych i kurs przygotowawczy do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych — ulica Piekarska, liczba 21. 2475 1—6

F. Koestlich,
dyrektor Zakładu.

Zawiadomienie.

Z powodu licznych zgłoszeń zawiadamiamy, iż dzieło Karola Darwina „**O pochodzeniu człowieka**“ jest zupełnie wyczerpane i na razie dostarczać takowego nie możemy. Nowe wydanie, przerobione według ostatniej edycji angielskiej, oddane zostało do druku.

O wyjściu z pad prasy w swoim czasie zawiadomimy łaskawą publiczność. 2023 1—2

Księgarnia Polska
we Lwowie.

Sprzedaż serów

Fabryka Serów desertowych w Salinie poleca po nader tanich cenach następujące gatunki sera, a to: imperial, fromage de Brie, ser alpejski, nowszatelski, ser do wina, a la Hagenberger, aidamski, camemberts, romadour i limburgski. 2454 1—3

Łaskawe zamówienia załatwia za pobraniem spiesznie

Alojzy Hempel,
fabryka serów w Salinie, o. p. Ustrzyki

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASZCZYTNYMI I LISTEM POCHWALNYM
NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Pilipton

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.
Cena 1 zł. 50 ct.

Pudr ksiązęcy

biały, cielisto-różowy i żółtawy niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po ct. 60, 70 i zł. 1, 1.20 i 1.60.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

J. Ihnatowicz
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,
APTEKI

Jul. Nahlika
we Lwowie ul. Halicka l. 5

Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rumbarbarum. Cena flaszki ¼ litra złr. 1.50.
Wino węgierskie „TOKAY“. Cena flaszki ¼ litr. zł. 2, ½ litr. 4 zł.
Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA“. Cena flaszki ¼ litr. zł. 1.75, ½ litr. zł. 3.50.
Wino hiszpańskie „MALAGA“. Cena flaszki ¼ litr. zł. 1.25, ½ litr. zł. 2.50.
Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ½ litr. zł. 2.50. 1414 9—?

Jako pomocnik do gorzelni a przez lato do pasieki poszukuje młody człowiek pod najskromniejszemi warunkami zajęcia. Odnośne oferty uprasza się nasyłać do Admin. „Gazety Narodowej“ pod adresem Konst. Kasp.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bólów,** nie pozostawiając po sobie **skutków,** świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium“ dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 1828 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen“ Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych, szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11** (jedenaście).

Skład we **LWOWIE:** w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

Właśnie opuścił prasę
popularny

Poradnik w chorobach

i
Przewodnik do uzdrowisk.
Próbka treści.

Cz. I. O czynnikach, działających w uzdrowiskach (wikt, pomieszkanie, świeżość wrażeń etc.) O rodzajach uzdrowisk. Alpejskie, podalpejskie, górskie i morskie klimatyczne uzdrowiska. O rozmaitych sposobach leczniczego używania wody. Kąpiele rzeczne. Kąpiele w wannie. Leczenie gorącemi kąpielami. Łoże wodne. Ciepłota łazienek. Zawijania w wilgotne prześcieradła i koce. Nacierania gąbką. Łaźnia rzymsko-irlandzka. Masaża. Zakłady wodolecznicze. Kąpiele morskie. O wodach mineralnych. Wody słone, alkaliczne, siarczane, żelaziste i t. d. Kąpiele borowinowe, mułowe, piaskowe i t. d. Leczenie mlekiem, żętycą, kumysem, winogronami i t. d. i t. d.

Cz. II. O leczeniu rozmaitych chorób, n. p. apopleksyi, migreny, zapalenia błon mózgowych u dzieci, kataru żołądka i jelit, histeryi, tabes, zapalenia płuc, opłucnej, suchot płucnych, hemoroidów, choroby Brighta, zatrzymania moczu u starców, różnych chorób niewieścich, złej tyfusu, dyfteryi, szkarlatyny, ospy, bledniczy, zołz, otyłości i t. d. i t. d.

Cena 1 złr. 50 ct. w. a.

Do nabycia
Rynek, l. 9. drukarnia p. **Wajdowicz** we **Lwowie.**

Fotele kąpielowe

(do kąpieli pokojowych i tuszowych)

z przyrządem do opalania i na zimną wodę, zajmują mało miejsca i nie wiele potrzebują wody. Za 4 ct węgla wystarcza do zrobienia kąpieli ciepłej.

Ceny z przyrządem do ogrzewania od 26 zł.; — z tuszem zł. 75. 24.9 1—8

Do nabycia w handlu

Edwarda Gebhardta
we Lwowie, przy placu Marjackim.

KSIĘGARNIA

J. M. Himmelblaua,
w Krakowie,

posiada jeszcze kilka egzemplarzy następujących dzieł w księgarskie wyczerpanych na składzie i takowe poleca:

Alth „Zasady mineralogii“ zamiast 5 zł.
Czerwiakowskiego „Botanika lekarska“ do wykładów, oraz dla użycia lekarzy i aptek 2 zł.
Trojańskiego „Słownik niemiecko-polski“ 2 tomy **12** złr.
Słownik polsko-niemiecki 2 tomy **12** złr.; — razem **22** złr.

Jestto najlepszy niemiecko-polski słownik, zawierający „zwroty i frazesy“ językowe oraz techniczne nazwy w innych słownikach zupełnie brakujące.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1883 r.,
przewybornej
przez „Suez“ sprowadzonej

Herbaty

chińskiej,

	mianowicie:	Cena za pół kilo
1991 1—?		
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TAZIJ“ Perła Chin, złoto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.—
„ 3.	NANDZYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Jaja mrówcze

suszone przy dołączeniu do oferty próbki, kupujemy w każdej ilości.

Eifler & Comp,
Saamenhandlung we Wiedniu, III. Hauptstrasse nr. 17. 1774 1—9

Dnia 1. 4. i 5. października r. b. odbywać się będzie

sprzedaż licytacyjna

na targu końskim około

200 koni

wojskowych z tutejszej c. k. 11 dywizji furgonów
2482 1—3

Rządca dóbr

lat 36, żonaty, posiadający język polski i niemiecki, znający doskonale wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego i najlepszemi mogący się wykazać poleceniami i świadectwami z długoletniej czynności, **poszukuje posady.** 2453 2—2

Łaskawe pisma adresować uprasza: „Fr. E.“ poste restante Tarnopol:

Dla handlu detalicznego
poszukuje się zdolnego

przedawcy

obznajomionego z **kupnem i sprzedażą** wszelkich **towarów łokciowych**, tudzież **towarów pończoszkowych, dywanów, kap stołowych i na łóżka.** Doświadczenie w konfekcji bielizny pożądane. Przytem wymaga się znajomości języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Przystąpienie do udziału z kapitałem będzie chętnie przyjęte. 1781 1—3

Tylko oferty z dobremi poleceniami będą uwzględnione pod H. 24245 do „Haasenstein & Vogler w Wrocławiu“.

Cebule kwiatowe

prawdziwe harlemskie z Holandii sprowadzane we wszystkie gatunkach i rodzajach w znanym mym handlu są tylko w okazach najpiękniejszych.

Ceny umiarkowane.

Poleca także nasiona świeże w najlepszych gatunkach, inspektowe i gruntowe niezawodne.

Skład nasion i kwiatów

Karoliny Geistler

„pod Wiosną“,
Główny Rynek, liczba stara 158, nowa 39.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY
na pismo satyryczno-polityczne

„SZCZUTEK“.

Prenumerata od 1. października do końca br. wynosi wraz z kalendarzem 3 zł.

Adres: Administracja „Szczutka“ Lwów ulica Jagiellońska l. 13.

Władysław Żaak

Inżynier-Mechanik,
16, ul. **Kościuszki,** we **Lwowie,**
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

Poszukuje się

zdolnego traktyjernika,

do objęcia pewnej **gospody**, należącej do wielkiej fabryki w król. Polskiem. — Wymaga się wiadomości w języku niemieckim i polskim. Czystość i umiejętność w prowadzeniu dobrej kuchni są głównemi warunkami. — Oferty z podaniem poleceń pod „H. 24244“ do Haasenstein & Vogler w Wrocławiu. 1782 1—3

Nowości z konfekcji dla dam

oraz

aksamity, brokaty, sukna, materje welniane i jedwabne na suknie i pokrycia futer

w wielkim wyborze najtaniej
poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI,
skład fabryczny w Bernie, założony 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

LYOŃSKIE
Materje jedwabne
Aksamit, Plusz,

PŁÓTNO
i
Stołowa **Bielizna**

Magazyn bławatny

i Konfekcyj

Henryka Schwarza

w KRAKOWIE

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych tak w materjałach na suknie jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcję damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

DYWANY,
Kapy na łóżka
FIRANKI,

Wyroby Sławuckie,
Kołdry, Pledy,
Chustki.

Już d. 1. października ciągnienie

wiedeńskich losów komunalnych

z 1200 wygranemi w kwocie

zł. 402.600 a. w.

pomiędzy temi

główna wygrana *200.000 złr.*

zł. 30000, 10000 itp.

Oryginalne losy po dziennym kursie.

Promesy po 2 zł. 50 ct. i stempel.

Dnia 2. lipca rb. padła druga główna wygrana losów komunalnych w kwocie 50000 zł, a dnia 16. sierpnia główna wygrana 3proc. losów listów zastawnych austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w kwocie 50000 zł. na promesy u nas kupione.

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2.

1877 1—3
Ch. Cohn.
Wollzeile 10.

WINOGRONA

z Badenu i Vöslau do kuracji przychodzą codzień świeże do handlu

N. Kozłowskiego,
w Przemyślu.

Zamówienia uskutecznia się niezwłocznie. 2459 1—3.

Winogrona

w koszach 5 kil. franco na miejsce po 1 zł. 50 ct. tudzież wszelkiego rodzaju OWOCE wysyła

S. Müller,
Bisenz (Morawa)
2477 1—4

Wdowa

w starszym wieku poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu lub jako bona. Zgłosić się łaskawie Lwów post, rest. A.W.

Birkendosen

Schnupftabackdosen aus Birkenrinde versendet in ovaler form diverser Pressungen, schönster Ausstattung und best gearbeiteter Waare billigst per Nachnahme

2476 1—5 **Josef Fischl,**
Taschau, Böhmen.

1883

Zupełnie świeży transport

HERBATY Chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

2124 1—?

pół kilo herbaty **Congo** zł. 1.90 pół kil. herbaty **Pecco** przed. zł. 3.—
pół „ „ **Souchoug** „ 2.30 pół „ „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ **Souchoug** prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ **Pecco** „ 2.80
Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.50, najlepsze zł. 1.80 i 2.30.

Ośmioletni stary RUM bremski

butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—
„ pół „ —.75 „ pół „ 1.—
„ ćwierć „ —.40 „ ćwierć „ —.50

Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

1883 1883 1883

Płótna korczyńskie.

Towarzystwo tkaczów w Korczynie, sprzedaje czysto lniane wyroby niciane po najumiarkowańszych cenach, a to:

Płótna cienkie na koszule 1 sztuka (34 metry dług.; 84 centmtr. szerokie) po złr. 26, 22 i 18.50,
dtto grubsze na koszule i na kalesony od 73 do 80 ctmtr. szerokie po złr 15, 14. 13, 12.50 i 10,
dtto na prześcieradła bez szwu 165 i 150 ctmr. szer. po zł. 30, 28 i 26,
Dymy cienkie i grube po zlr. 15, 13 i 12,
Zegeltuch cienki i gruby po złr. 12 i 10;
Obrusy cienkie szer. 180 i 150 ctm. (1 łok. pol.) 60 ctm, po ct. 65 i 60,
dtto grubsze na 150 i 120 ctmtr. szerokie (1 łokiec) po 46 i 35 ct.
Serwety cienkie 1 tuzin złr. 3 60, grubsze złr. 2.40.
dtto kawowe 1 tuzin złr. 1.20, ścierkowe złr. 3.12
Ręczniki cienkie złr. 7.50 grubsze szerokie złr. 9, wązkie złr. 6.50.

Każde zamówienie wysyła jak najspieszniej dyrekcja Towarzystwa tkaczów w Korczynie, koło Krosna. 2409 3—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1232 10—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,

4½% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowym terminem

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½ procent z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe do wymiany kasie

galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie

ulica Jagiellońska, liczba 3, przedłożyć.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Ostatni dzień

SPRZEDAŻY LOSÓW

Pożyczki miasta Wiednia

złr. 200.000
złr. 30.000
złr. 10.000

PROMESA 3 złr.

Nabyć można w sklepie

F. SCHUBUTHA i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Polecenie.

Pan **Władysław Żaak,** inżynier-mechanik, liczba 16, ulica Kościuszki, urządzał mi na wiosnę b. r. łazienki w moim zakładzie pod Lwowem. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzę mu na następny sezon dalsze roboty w Zakładzie, a przy tej sposobności polecam go najgoręcej. 2408 1—2

Lubień d. 8. września 1883.

Adolf baron Brunicki.

Nauki

kroju damskiego

systemem francuzkim, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Koncesjonowane

biuro komisowe

K. J. Orłowski i Sp.

przy ul. Czarneckiego, l. 4.,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że ma do nastręczenia: nauczycieli, bony francuskie, ekonomów, kucharzów, lokajów, furmanów, oraz wszelką służbę kuchenną i pokojową — słowem ludzi wszelkiego zawodu, z poleceniem jak najsumienniejszem, z dobremi rekomendacjami. 2485 1—2

K. J. Orłowski i Spł.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichi.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mykolascha, E Mendrochowitz i Goldbaum.
883 3—22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“